

Ceny prenumeraty:
w Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

o Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 sm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłaniach i w rekl. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, łącznie i sprząda słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Wielki dzień Kazimierza Bartla.

Heż fałszu moralnego i nieszczerości wewnętrznej zawierał aktorski patos wielkiego mistrza łoży p. Struga, gdy arogując sobie zuchwałe mandat przemawiania imieniem całej już niemal sej mokratycznej opozycji („ja nie tylko imieniem własnego stronnictwa, ale w imieniu wielu obecnych tu senatorów...”) wyraził „oburzenie” i „zdumienie” z powodu rzekomo niczym „nie uzasadnionej” i „niespodziewanej” mowy premiera Bartla, wygłoszonej w senacie...

Nieszczere i obłudne „zdumienie” „nieoczekiwaną” mową prof. Bartla u zjednoczonych obrońców parlamentarnej demokracji okazało się jak na dłoni, gdy rzucimy choćby pobieżnie okiem na dziesięćtygodniowe dzieje wysiłków, podjętych przez obecny gabinet, aby stworzyć możliwie najłagodniejsze i najspokojniejsze warunki współpracy Rządu z sejmem. Prof. Bartel śmiało rzecz można, nie stracił ani jednego dnia, aby od strony Rządu warunki te wzmacniać i ulepszać. Nie spotkał się z wzajemnością strony przeciwnej. Więcej nawet! Im silniej premier uderzał w ton lojalnej i rzeczowej współpracy, z tem brutalniejszym i cyniczniejszym spotykał się niszczeniem swojej dobrej woli przez sejm. Sejm również nie stracił jednego dnia od stycznia, aby nie judzić, nie podburzać, nie drażnić i nie prowokować Rządu. Jeszcze jedna próba „współpracy” wykazała po raz niewiadomo który całą beznadziejność nieżyłowej i „dalibóg, niemoralnej już dziś oczywiście koncepcji „współpracy”. Ta jeszcze jedna próba dowiodła ponad wszelką wątpliwość, że parlament „współpracę” rozumie jako odstępowanie mu przedmawowego przywileju rządzenia Państwem.

I dlatego mowa prof. Bartla, jako produkt dziejów ostatnich dwóch miesięcy, nie tylko nie była „nieoczekiwaną niespodzianką”, która wywołuje „zdumienie”, ale była nieubłagana wręcz koniecznością logiczną i psychologiczną, koniecznością, której oczekiwaliśmy z niewzruszoną pewnością. Ale od związku z rozkładem atmosfery sejmowej negacji dnia powszedniego, nieskończenie większe i donioślejsze znaczenie posiada mowa szefa Rządu, jako pozytywny, programowy wyraz ustrojowej ideologii obozu rewolucyjnego. Przedewszystkiem rzuca się tu w oczy ze zniewalającą siłą moment ciągłości w dynamicznej krystalizacji programu ustrojowego rządów pomajowych. Deklaracja prof. Bartla, rzekomo przedstawiciela lewicy demokratycznej obozu pomajowego, ani na jotę nie odbiega od analogicznych deklaracji „faszystów” dra Świątalskiego i innych ministrów poprzedniego gabinetu. Raczej przeciwnie! Podkreśla jeszcze silniej zasadnicze postulaty ustrojowego programu rewolucyjnego.

Parlamentaryzm polityczny przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada — oto zasadniczy punkt wyjścia enuncjacji premiera, nieograniczający bynajmniej zjawiska do

stosunków w Polsce, ale znajdujący oparcie w ogólnym powojennym kryzysie europejskim tego systemu. Demoralizacja sumień i intelektu, kult niekompetencji i nieodpowiedzialności, rozpusta słowa, nietykana swawola igrająca bezkarnie z najpierwszymi interesami Państwa, zależność od zarządów partyjnych i sponiewieranie w ten sposób podstawowej zasady demokracji: bezpośredniego związku reprezentowanego z reprezentującym, niezdolność rozwiązania problemu demagogii, niemoralny kompromis sprzecznych w istocie światopoglądów — oto kapitalny wizerunek parlamentaryzmu, odmalowany ostrymi barwami w mowie premiera, otwierający zarazem fatalne skutki, jakimi na odrodzonego życia państwowem zaciążył ten system. „W parlamentach góruje polityka dostosowana nie do interesów i potrzeb Państwa jako całości, lecz do celów specjalnych, którymi są utrzymywanie w kraju jak największej sfery wpływów i zdobycie tą drogą maksimum mandatów w parlamencie”.

Zło tkwi zatem w korzeniach ustroju marcowego. I dlatego Rząd nie uważa, „aby właściwym środkiem leczniczym mogło być korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju”. Problem jest o wiele głębszy, chodzi nie o na-

prawę czy modyfikację marcowej konstytucji, ale o istotną zmianę całego dotychczasowego ustroju. Wyznanie i stwierdzenie pierwszorzędnej doniosłości, gdyż, jak słusznie pisze p. K. Grzybowski w lutowym „Przeglądzie Współczesnym”, między wszystkimi zgłoszonymi projektami konstytucyjnymi zachodzą znaczne podobieństwa. „Skoro idzie o konkretne techniczne przepisy”, niema natomiast między nimi „możliwości porozumienia. skoro idzie o naczelne zasady”. Z jednej strony sejm, który conajwyżej pragnie fałsz i modyfikować marcową konstytucję, z drugiej strony obóz rewolucyjny, który dąży do istotnej zmiany ustroju.

W zmianie tej idzie o dwie istotne rzeczy: 1. eliminację parlamentu politycznego, posiadającego charakter nadzoru w stosunku do innych organów władzy; 2. stworzenie innego czynnika nadrzędnego o innej strukturze, takiej, która by potrafiła nie pod politycznym kątem, ale pod kątem kryteriów rzeczowych regulować najwyższe interesy i potrzeby Państwa jako całości.

Odnosząc się zasadniczo pozytywnie do idei reprezentacji zawodowej, nie sądzi szef Rządu, aby przed zorganizowaniem społeczeństwa na podstawie zawodowej, taka reprezentacja mogła zastąpić parlament polityczny. Tak sa-

mo Rada Stanu, pożyteczna jako organ doradczy, nie nadaje się do objęcia roli czynnika nadrzędnego, obiektywnie stojącego na straży interesów Państwa.

Rolę tego czynnika najsukceszniej odgrywać może w naszych warunkach, gdzie „wśród szerokiego mas tkwią głęboko zakorzenione zaufanie dla jednostek, których czyny składają się na wartości nieprzebiegłe”. — Prezydent Rzplitej, skupiający w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu.

Ostra koncentracja władzy rządzącej w rękach Prezydenta stać się niezbędną, gdy, jak doświadczenie poucza, organa rozdzielające dotychczas tę władzę między siebie nie były i nie są zdolne sprostać swoim podstawowym zadaniom z powodu organicznych wad strukturalnych.

Przemówienie prof. Bartla jest doniosłym etapem na drodze do ustalania zasad, rozwiązyujących problem nowego ustroju. Uczyniony został wielki dalszy krok, zbliżający nas do rozstrzygnięcia głównego problemu odrodzonej Polski: konsoliduje bowiem dokoła jasnego programu obóz reformny, obóz Polski jutrzejszej w jaskrawym odgródnieniu od niemniej wyraźnego w swej ustrojowej „wczorajszosci” gasnącego świata parlamentarnej demokracji.

(I. r.)

Kuluarowe pogłoski domysły i plotki na temat dzisiejszego głosowania w sejmie.

SILNE RYSY W CENTROLEWIE. — ARYTMETYKA KULUAROWA. — WNIOSEK KLUBU NARODOWEGO NIE BĘDZIE GŁOSOWANY? — KOMBINACJE NA TEMAT PRZYSZŁEGO PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 marca. (zo) Po wczorajszym tak ożywionym, niemal burzliwym dniu, panowała dziś w sejmie względna cisza, przy dość dużym jednak podnieceniu umysłów.

Komentowano w dalszym ciągu wczorajsze wystąpienie p. Bartla i zastanawiano się nad tem, jaki przebieg będzie miało piątkowe posiedzenie. Stronnictwa centrolewu okazują bardzo ożywioną działalność, jednakowoż z głosów, jakie dochodzą do kuluarów, okazuje się, że ostatnie wypadki wywołały w centrolewie silne rysy.

Mianowicie Stronnictwo Chłopskie waha się podobno mocno, czy głosować za wnioskiem socjalistów o votum nieufności dla ministra Prystora. Decyzja co do tego zapaść ma dopiero na posiedzeniu klubu w piątek rano.

Nie jest wykluczone, że w ślad za Stronnictwem Chłopskiem wycofa się ze swego dotychczasowego stanowiska także i Piast. Wówczas wynik głosowania nad wnioskiem socjalistów uzależniony byłby w dużym stopniu od mniejszości słowiańskich.

Wczorajem w prywatnym mieszkaniu jednego z posłów odbyło się ze-

branie przywódców centrolewu. Trwało ono do późnej nocy. Według pogłosek poruszana tam była kwestia zgłoszenia votum nieufności dla premiera Bartla. Gdyby jednak nawet koncepcja taka przeszła, wniosek taki nie mógłby być głosowany na piątkowym posiedzeniu.

W kuluarach sądzą, że wniosek o votum nieufności dla ministra Prystora ma zapewnioną większość, gdyż głosować za nim będą socjaliści, Wyzwolenie, Związek chłopski, NPR prawica, Piast, ChDi grupa Koriantego i Klub Nar., co razem stanowi 207 głosów. Przeciw wnioskowi padną głosy BB, Frakcji rew. i prawdopodobnie żydów, razem 139 głosów. Mniejszości narodowe według przypuszczeń wstrzymają się od głosowania.

Co do wniosku Klubu Narod. o votum nieufności dla ministra Czerwińskiego, to sytuacja nie jest jeszcze zupełnie jasna, przypuszczają jednak, że do głosowania nad tym wnioskiem nie przyjdzie wogóle.

Tak jak się sytuacja obecnie przedstawia, sąd, który się zbiera o godz. 11 przedpoł. po załatwieniu kilku formal-

nych spraw, przystąpi natychmiast do głosowania nad wnioskiem socjalistów. Przed głosowaniem przemawiać ma premier Bartel, który prawdopodobnie oświadczy, że Rząd solidaryzuje się z pulk. Prystorem. W takim razie natychmiast po głosowaniu p. Premier udałby się na Zamek i złożyłby dymsię gabinetu.

Prawdopodobnie p. Prezydent powierzy prof. Bartłowi dalsze kierownictwo Rządu do czasu utworzenia nowego gabinetu. Przesilenie potrwa jak przypuszczają dłuższy czas, gdyż prawdopodobnie p. Prezydent nowo zawezwie przewodniczących klubów i będzie z nimi konierował.

Oczywiście w dalszym ciągu snute są rozmaite kombinacje na temat przyszłego premiera. Mówią, że mało jest prawdopodobne utworzenie szóstego Rządu p. Bartla, gdyż p. Bartel podobno chciałby się zrzec tego ciężaru.

Wymieniają kandydaturę pulk. Matuzewskiego, pulk. Prystora, oraz wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza.

Z KOMISJI KONSTITUCYJNEJ.

Warszawa, 13 marca (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przystąpiono do głosowania nad uprawnieniami Prezydenta Rzeczypospolitej. Głosowano tylko nad zasadami proponowanych zmian. Sformułowanie ich powierzone będzie podkomisji.

Po przerwie zajmowano się sprawami formalnymi. Ustalono liczbę członków podkomisji na 11. W skład jej wchodzi: posłowie Piłsudski, Lechnicki, Mackiewicz, Liebermann, Graliński, Wrona, Winiarski, Błaszczewicz, Kiernik, Bitner i Grynbaum. Przewodniczącym podkomisji ustanowiono pos. Lechnickiego.

Jak wiadomo, podkomisja ma zająć się temi kwestjami grupy pierwszej „Uprawnienia Prezydenta”, które nie zostały rozstrzygnięte w komisji konstytucyjnej.

Dłuższa dyskusję wywołała sprawa zaproszenia rzeczoznawców do tej podkomisji i do innych.

Podobna dyskusja wywiązała się w sprawie rzeczoznawców wojskowych.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

**KRUCHE PODSTAWY RZĄDU
MAC DONALDA.**

Londyn, 13 marca. (PAT.) W kołach politycznych liczą się z możliwością obalenia gabinetu Mac Donalda w związku z wnioskiem postawionym dziś w Izbie Gmin przez przewodniczącego klubu konserwatystów Baldwina. — Wniosek ten dotyczy odmowy rządu podania do wiadomości swego stanowiska w sprawie cel Mac Kenna.

IZBA DEP. UCHWAŁIŁA BUDŻET.

Paryż, 13 marca. (PAT.) Izba przyjęła 476 głosami przeciwko 112 chłobę budżetu, wynoszącego w dochodach 50.499.229.750 fr. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 10.739.667 fr.

„TERROR WALKI PRZECIW BOGU”

Citta del Vaticano, 13 marca. (PAT.) Opublikowanie dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej nastąpi w dniu 19 marca br. z okazji mszy św., jaką odprawi Pius XI. Tytuł publikacji nie został ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie będzie on brzmiał: „Terror walki przeciwko Bogu w Rosji”.

**WOJNA STUDENTÓW Z OFICERAMI
W HISZPANII.**

Madryt, 13 marca. (AW.) Zaiscia pomiędzy oficerami a studentami rozdrażniają i tak już naprężoną atmosferę polityczną Hiszpanii. Ostatnio kilkunastu oficerów lejb-gwardii huzarskiego pułku podeszło do stojącej na ulicy grupy studentów, a po zapytaniu, kto należy do republikanów, studenci republikanie zostali obici przez oficerów.

Ze swej strony, studenci napadli na oficera huzara i zranili go ciężko. Następnego dnia oficerowie kawaleryjskich pułków, stacjonowanych w Madrycie oświadczyli publicznie, że jeżeli studenci w dalszym ciągu będą demonstrować przeciw królom, to zostaną wystrzelani w Madrycie wszyscy profesorem republikanów, którzy są zdaniem oficerów odpowiedzialni za zaburzenia studenckie.

W odpowiedzi na to, studenci zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o opiekę i zapowiedzieli — iż chodząc będą stale z rewolwerami — aby móc się bronić przeciw napadcom.

**PIELGRZYMKI POLSKA DO
KARTAGINY.**

Poznań, 13 marca (PAT.) Z kół katolickich donoszą: Tegoroczny udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie, zapowiada się bardzo licznie. Zgłoszenia na pielgrzymkę doszły już prawie do 150 osób.

**Proces separatystów ukraińskich
w Charkowie.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 marca. (G) Z Charkowa donoszą: Sensacyjnym momentem w procesie 45 działaczy ukraińskich w Charkowie były wczoraj zeznania głównego oskarżonego prof. Jefremowa.

Przewodniczący sądu zwrócił się do Jefremowa z zapytaniem: Do czego zmierzaliście w swojej akcji politycznej. Przecie Ukraina istnieje jako republika w Związku Sowieckim.

Jefremow odpowiedział twardym i donośnym głosem: Chcemy niepodległej Ukrainy.

Gdy przewodniczący zapytał Jefremowa, czy prawdą jest, że utrzymywał on kontakt z powstańcami na Ukrainie, którzy walczyli przeciw So-

wietom, Jefremow odpowiedział: Tak, to prawda.

Zapytany, jaki był jego stosunek do śmierci Lenina, Jefremow odpowiedział, że nie pamięta.

Proces odbywa się w atmosferze szczególnie nieprzyjaznej dla oskarżonych. Jefremow prosił pięć razy o przerwanie badania, ponieważ jest przemęczony całodziennym odpowiadaniem na pytania. Sąd tej prośbie odmówił.

Rozprawa odbywa się w sali opery charkowskiej. Procesowi przysłuchuje się tysięczny tłum zmobilizowanych komunistów, wrogo nastrojonych dla oskarżonych.

==□==

Senat uchwalił budżet.**UCHWALONO 2 MILJ. NA F. K. N. DUSZ PROPAGANDOWY M. S. Z.
DUSZ PROPAGANDY M. S. Z.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 marca. (zo). Senat ukończył dziś głosowanie nad budżetem, który zgodnie z przepisany terminem powróci do sejmiku 15 bm.

Z ważniejszych zmian w budżecie wymienić należy następujące: senat uchwalił dwa miliony na Fundusz Kultury Narodowej i przywrócił dwa miliony skreślone z sumy na fundusz propagandowy ministra Spraw zagranicznych.

Rząd postawił wniosek o przywrócenie dwóch milionów złotych z funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych. Wniosek ten został odrzucony 50 głosami przeciw 43. Za wnioskiem oświadczyli się senatorowie Klubu BB., przeciw wnioskowi wszystkie inne kluby.

V. głosowaniu był również manifestacyjny wniosek o skreślenie 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego premiera. Wniosek ten został odrzucony wobec równości głosów. Przeciw wnioskowi głosował Klub BB., wstrzymała się od głosowania Ch. D., pozatem żydzi i Niemcy, za wnioskiem głosowały wszystkie inne kluby.

Ponimając, że w czasie przesilenia rządowego sejm zwykle nie obraduje, tym razem jednak sytuacja będzie musiała ulegć zmianie, albowiem sejm musi załatwić do 1 kwietnia poprawki wniesione przez senat w preliminarzu budżeto-

wym, ponadto załatwić musi kilka projektów rządowych, które również są pilne i wymagają załatwienia do 1-go kwietnia.

Po załatwieniu tych spraw przyszedzie sesja natychmiast będzie zamknięta.

**OSTATECZNE CYFRY USTAWY
SKARBOWEJ.**

Warszawa, 13 marca. (PAT.) Ostateczne cyfry ustawy skarbowej, przyjętej w senacie, przedstawiają się następująco:

Wydatki zwyczajne 2.754.919.186, wydatki nadzwyczajne 171.778.936, razem 2.926.698.122.

Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw 1.841.390.898, rozchody nadzwyczajne przedsiębiorstw 271.077.952, rozchody zwyczajne monopoli 722.719.998, rozchody nadzwyczajne monopoli 22.000.000, dopłaty do przedsiębiorstw 18.946.124, razem wydatki ogólne wynoszą 2.945.644.246.

Na pokrycie tych wydatków ustawa skarbową przewiduje:

Dochody administracji 1.901.239.007.

Wpłaty przedsiębiorstw 181.285.984.

Wpłaty monopoli 956.801.000.

Łączna zatem suma dochodów wynosi 3.038.326.990.

Nadwyżka budżetowa wobec tego wynosi 92.682.745 zł.

**Przemówienie posła Kozłowskiego
w sejmowej komisji budżetowej.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 marca. (zo). Sejmowa komisja budżetowa obradowała we czwartek wieczorem w dalszym ciągu nad sprawą zamknięć rachunkowych i sprawozdania N. I. K. o kredytach dodatkowych na rok 1927-8.

Sprawozdawca pos. Liebermann przedstawił wnioski, uchwalone przez podkomisję budżetową, a kwestionują-

ce 14 punktów budżetu z r. 1927-28. Omówił przytem szeroko sprawę funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów wysokości 8 milionów, wyrażając pogląd, że kwota ta wydana została na cele partyjne.

Po referacie p. Liebermanna rozwinęła się obszerna dyskusja, w toku której zabierali głos wiceminister skar-

bu Grodyński, prezes N. I. K. Wróblewski, oraz szereg posłów.

Obszerne przemówienie wygłosił pos. Kozłowski z BB. Zaznacza on, że w wykonaniu budżetu na rok 1927-28 suma globalna, preliminowana na dwa miliardy, została przekroczona do 2,5 miliarda w cyfrach okrągłych.

Można zająć dowolny stosunek do ruli państwa odnośnie do jego obywateli. Albo stoimy na stanowisku małych podatków i małych świadczeń państwa w stosunku do obywateli, albo nakładamy na państwo wielkie świadczenia i wówczas ponosić musimy i koszty.

Ogromna większość Izby jak zresztą i mój klub stoi na stanowisku rozbudowy świadczeń państwa w stosunku do obywateli. Świadcstwo temu dała komisja budżetowa i sejm przy rozważaniach budżetowych na rok 1928-29, 1929-30 i 1930-31, podnosząc globalną sumę do 3 miliardów.

Tem samem zarówno komisja budżetowa, jak i sejm zatwierdziły merytorycznie przekroczenie z r. 1927-28, — zwiększając w latach następnych bardzo znacznie globalną sumę wydatków. Uznał to wreszcie i sam referent, kwestionując tylko niektóre pozycje budżetowe.

Zakwestionowane zostały przede wszystkim te pozycje, które kwestionuje N. I. K. przy zamknięciu rachunkowym na rok 1926-27, gdzie również kredyty dodatkowe nie były jeszcze przez sejm zalegalizowane. Legalizując to przekroczenie komisja budżetowa wprowadziła klauzulę, że absolutorium to nie dotyczy sum, co do których dochodzenia są w toku.

Jeżeli wprowadzimy te same zasady co do roku 1928-29, cały szereg pozycji, zakwestionowanych przez p. Liebermanna tem samem upada mieszcząc się w klauzulę w stosunku do lat ubiegłych przyjętej.

Pozostaje wówczas jeszcze parę pozycji, których większość stanowią samochody. Te zasadniczo jako nowoczesny sposób lokomocji i usprawnienia przedowania nie powinny wzbudzić aż tak daleko idących zastrzeżeń.

Wszystkie te sumy zresztą są raczej przybudówką do głównej zakwestionowanej cyfry 8 milionów funduszu dyspozycyjnego. Fundusz dyspozycyjny jest funduszem zaufania Izby do Rządu; jest świadectwem tego zaufania; Rząd wyznaczył sam sobie fundusz dyspozycyjny w przekonaniu, że ex post zaufanie to uzyska. Obiektywnie stwierdzić trzeba, że Rząd, który podał 8 milionów na swoje cele polityczne cieszy się do dnia obecnego zaufaniem wysokiej Izby a ten, który sumy tej zażądał, zasiada w tym gabinecie i nigdy przez nikogo nie był z tego powodu pociągany do odpowiedzialności.

Powyższe fakty stwierdzają, że Rząd nie pomylił się w swoim przeświadczeniu, iż przez fakt trzyletniego istnienia zaufanie Izby zdobył. Ja rozumieję, że poszczególni panowie tej Izby mogą być z takiego stanu rzeczy niezadowoleni, może to budzić w niektórych zastrzeżenia, nie zmienia to jednak faktu, że wysokiej Izbie nie pozostaje nic innego do uczynienia jak zalegalizować powyższą sumę.

W SPRAWIE WOLNEGO PRZESIEDLANIA SIĘ ADWOKATÓW.

Warszawa, 13 marca. (PAT) Sejmowa podkomisja prawnicza, pod przewodnictwem posła Pierackiego, w obecności ministra Dutkiewicza, uchwaliła przedstawiony przez referenta posła Ciołkosza nowy projekt ustawy w sprawie przenoszenia się adwokatów i aplikantów adwokackich, oraz wniosek PPS i innych klubów w kwestji zmiany wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na terenie b. zaboru austriackiego postanowiła przesłać Izbie i Radom adwokackim do zaopiniowania.

W związku z tem posiedzenie odroczone.

W 1-szą rocznicę śmierci S. p.

WŁADYSŁAWA TERENKOCZEGO

Dyrektora banku i radnego m. Lwowa

odbędzie się

1767

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w sobotę 15-go b. m. o godz. 8-mej w kościele św. Mikołaja o czem zawiadamiają

Córki, wnuki i prawnuki.

Z DNIA.

KONCOWE NARADY W SPRAWIE TRAKTATU Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo.) Od wieczora do późnej nocy toczyły się dziś w prezydium Rady ministrów końcowe narady w sprawie traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Przypuszczają, że podpisanie traktatu nastąpi w ciągu nocy, albo w piątek rano.

BŁOK BBWR. Z FRAKCJĄ REWOL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo.) BBWR i Frakcja Rewolucyjna PPS utworzyły wspólny blok dla obsadzenia miejsc w komisjach. Nie oznacza to zupełnego połączenia tych stronnictw; powodem tego jest fakt, że Fr. Rew. wskutek utraty mandatu pos. Szczepińskiego nie miała dostatecznej ilości posłów, którzyby pozwolili jej mieć swoje przedstawicielstwo w komisjach.

ROZPISANIE WYBORÓW W OKR. GNIEZNO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo.) 15 bm. ukaże się numer Dziennika Ustaw, zawierający rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o rozpisaniu na dzień 1 czerwca wyborów do sejmiku w okręgu Nr. 43 Gniezno.

LWOWIANIE ODZNACZENI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo.) Monitor Polski z 13 marca ogłasza szereg odznaczeń Złotym Krzyżem Zasługi. Odznaczenia m. in. otrzymają:

Marian Dziedzieliński, referent Okręgowej Izby Kontroli Państwa we Lwowie, pułk. rez. Wiktor Hoszowski we Lwowie. Wł. Łoziński i po raz drugi Jan Sawicki podinspektor PP.

STRAJK KUPCÓW ŻYDOWSKICH W WILNIE.

Wilno, 13 marca (AW.) Zgodnie z postanowieniem głównego zarządu żydowskiego związku kupców i przemysłowców wczoraj w Wilnie wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte.

ROBOTNICZY ŁÓDZCY CHCA POWSTRZYMAĆ FALE BANKRUCTW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (G.) Z Łodzi donoszą: Na zebraniu robotników przemysłowców w Łodzi poruszono sprawę masowych bankructw, jakie ostatnimi czasy zanotowano w Łodzi.

Zebrań postanowili zwrócić się do poszczególnych grup poselskich z wezwaniem o przeprowadzenie w sejmie ustawy o jak najściślejszym stosowaniu upadłości firm przemysłowych, oraz obostrzających kary na winnych upadłości aż do konfiskaty majątku. — Robotnicy pragną w ten sposób powstrzymać fale nowych upadłości.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA WOŁYNIU.

Warszawa, 13 marca (AW.) Ostatnio w Tyczynie na Wołyniu wykryta została organizacja komunistyczna. — Aresztowano ogółem 12 osób. Jak wynika ze znalezionych materiałów komunistów chcieli na wiosnę wywołać strajk rolny, w Warszawie zaś planowali szereg wystąpień ulicznych. Wobec tego, że nici tej sprawy biegły do Warszawy, policja warszawska przeprowadziła szereg rewizji i aresztowała kilku wybitnych komunistów. Dalsze dochodzenia w toku.

PETKIEWICZ NIE CHCE STARTOWAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (G.) Z Nowego Jorku donoszą: Petkiewicz zgłosił Ameryce nową sensację. Mimo że, jak wczoraj donosiliśmy, sąd najwyższy wbrew dyskwalifikacji zarządcy przez Międzynarodowy Związek Atle-

tyczny pozwolił mu na startowanie w wielkich zawodach z okazji uroczystości „Rycerzy Kolumba” Petkiewicz uchylił się od udziału w biegu.

Oświadczył on, że obawia się, aby start jedynie tylko na podstawie orzeczenia sądowego a bez zezwolenia amerykańskiego związku lekkoatletycznego nie był sprzeczny ze statutem A. A. U. Stanowisko Petkiewicza wywołało bardzo dobre wrażenie.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 13 marca. (Tel. wł.) — Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 14 bm. — Pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami. W dalszym ciągu chłodno, przy umiarkowanych, na wschodzie porywistych wiatrach północno-zachodnich i północnych.

W Stanisławowie powstaje Izba Skarbowa

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca (zo.) Ministerstwo skarbu postanowiło utworzyć nową Izbę Skarbową w Stanisławowie. Kierownictwo stanisławowskiej Izby Skarbowej obejmie naczelnik wydziału w Izbie Lwowskiej p. Weinert.

Zniżka stopy dyskontowej.

Warszawa, 13 marca. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Banku Polskiego obniżono stopę dyskontową z

8 na 7 procent, a lombardową z 9 na 8 procent.

NOWE FILIE BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 13 marca (zo.) Rada Banku Polskiego powzięła na dzisiejszym posiedzeniu decyzję o utworzeniu no-

wych zastępstw Banku w Kolbuszowej, Łańcucie, Myślenicach i Ropczycach.

==□==

Rolnictwu potrzeba 400 milj. kredytów.

KONFERENCJA C. T. R. W WARSZAWIE.

Warszawa, 13 marca. (AW.) Pod przewodnictwem prez. Fudakowskiego odbyła się w Centralnym Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych konferencja, poświęcona kwestii kredytów dla rolnictwa. W konferencji brali udział przedstawiciele Rządu, organizacji rolniczych i instytucji kredytu ziemskiego.

Sprawę kredytów, potrzebnych dla rolnictwa zreferował dr. T. Mincer. Jak ustalono wysokość ich sięga 400 milionów zł. Omawiano także kolejność, w jakiej kredyty te winny być użyte. Przeważała opinia, że w pierwszym rzędzie powinny one być oddane na cele spłacenia rat kredytów długoterminowych. Miałoby to ten pozytywny wynik, że instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego oczyszczone z zaległych rat mogłyby uzyskać długoterminowe pożyczki zagraniczne.

Obecny na konferencji dr. A. Rose, dyr. Min. Rolnictwa podkreślił, iż zgodnie z „planem doraźnej pomocy dla rolnictwa”. Rząd oddał już do dyspozycji 22 milj. zł. na cele pomocy kredytowej głównie dla drobnego rolnictwa. W najbliższym czasie przewidziane jest udzielenie dalszych kredytów rolniczych w tej samej mniej więcej wysokości.

WIELKA ZNIŻKA CEN PSZENICY W KANADZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G.) Donoszą z Winnipeg: Po otwarciu wczorajszego zebrania giełdy zbożowej, ceny pszenicy spadły do poziomu nienotowanego w ostatnich 6-u latach. Transakcje na terminowe dostawy na maj zawierano po 1.02 i 3/4 dol. za buszel pszenicy.

Zanosi się na uroczysty pogrzeb konferencji londyńskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G.) Korespondent „Kurier Warszawski” donosi z Paryża, iż zanosi się na uroczysty pogrzeb konferencji londyńskiej. Żadnych pod tym względem illuzji żywić więcej niepodobna.

Deklaracja złożona przez pierwszego delegata Ameryki, odmawiająca Francji wszelkiej pomocy w razie wojny morskiej i ostrzegająca ją lojalnie, że naraziłaby się na bolesne rozczarowanie, gdyby liczyła na jakiegokolwiek interwencję Ameryki na wodach europejskich lub innych, rozwiewa całą nadzieję możliwości Locarna Śródziemno-morskiego, od czego Francja zależała ewentualna redukcja swych sił morskich.

Stanowisko Anglii nie może się wiele różnić od stanowiska Ameryki.

Nie mniej decydujące były rozstrzygnięcia włosko-francuskie. Jak pisze: „Pertinax” były one nawet wyjątkowo smutne aż do beznadziejności. Wszelkie usiłowania Brianda znalezienia formułki kompromisowej rozbiły się o opór Grandiego. Briand zażądał wówczas na czwartek zwołania publicznego posiedzenia w celu wygłoszenia przed-

szerokim kołem stanowiska Francji, lecz i temu oparł się Grandi, popierany przez Anglię i Amerykę.

Wobec tego Briand przygotowuje uroczystą deklarację, która zakomunikuje prasie. Ponieważ dyskusje polityczne uważać można za ostatecznie usuniętą z obrad konferencji morskiej, dalszy pobyt Brianda w Londynie jest bezcelowy. W ciągu najbliższych dni powraca on do Paryża.

Dalsze obrady morskie toczyć się będą niewątpliwie w sprawie umożliwienia konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów wszechścia rozprawy pod takim lub innym pozorem czego natychmiast domagają się Niemcy. Korespondent kończy słowami: Nadchodząca wiosna zapowiada rozkwit wszystkich jawnych i tajnych marzeń niemieckich.

Londyn, 13 marca. (PAT) Po odbyciu półtoragodzinnej rozmowy z Mac Donaldem i po dwukrotnej rozmowie telefonicznej z Tardieu, Briand odwołał definitywnie zapowiedzianą deklarację.

Po odwołaniu deklaracji Brianda na stało już pewne odprezerie.



19446

NOWA POWÓDŹ WE FRANCJI.

Paryż, 13 marca. (AW.) Prasa francuska podaje nowe alarmujące wiadomości o wielkiej powodzi u podnóżu Pirenejów.

Najbardziej zagrożone są okolice miast: Pau, Bajonna i Tarbes. Niżej położone dzielnice Tarbes stoja już pod wodą. W jednej miejscowości w pobliżu Pau niektóre domy są zalane woda ponad dach.

W Bajonnie woda na przedmieściach sięga ponad poziom ulicy do 1.50 m. Wszelka komunikacja z temi miastami jest przerwana.

HOLANDIA NIE WPUSZCZA PANI KOŁONTAJ.

Amsterdam, 13 marca (AW.) Rząd holenderski odmówił udzielenia wizy wjazdowej posłowi sowieckiemu w Oslo, Aleksandrze Kołontaj, która zamierzała wziąć udział w międzynarodowym kongresie kobiet w Hadze.

STO TYSIECY HINDUSÓW W MARSZU PROPAGANDOWYM.

Bombay, 13 marca. (AW) W pochodzie na cześć Ghandiego bierze udział około 100 tysięcy osób. Przed rozpoczęciem marszu Ghandi wygłosił wielką mowę, w której napominał uczestników, by w razie aresztowania go lub najbliższych jego współpracowników zachowali spokój i trzymali się ściśle wskazówek narodowej partii hinduskiej. Ghandi stwierdził, iż życiem, w którym streszcza się jego życie, jest zwycięstwo w walce o niezawisłość Indji.

Londyn, 13 marca. (PAT.) Nikt w Londynie nie wierzy, aby Ghandi chciał istotnie wzniecić ruch rewolucyjny w Indjach, gdyż niewątpliwie musi on sobie zdawać sprawę ze skutków tego rodzaju akcji. W kołach politycznych przeważa dlatego przekonanie, że wielka niecierpliwość Ghandiego jest raczej posunięciem taktycznym, mającym na celu wywarcie presji na rząd i przyspieszenie załatwienia spraw indyjskich przez zwołanie t. zw. Konferencji Okrągłego Stołu.

MINISTER LITEWSKI W BERLINIE.

Berlin, 13 marca. (PAT.) Bawiący w Berlinie litewski minister spraw zagr. Zaunius oświadczył w rozmowie z korespondentem „Koelnische Ztg.”, że rząd litewski przywiązuje wielką wagę do utrzymania przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką, podobnie jak pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją sowiecką i państwami bałtyckimi. Zdaniem ministra zakończenie wojny celnej polsko - niemieckiej i zawarcie traktatu nie wpłynęło na stosunki między Polską i Litwą.

PODZIEKOWANIE.

JW Panom Prymarjuszowi dr. Tadeuszowi Walichiewiczowi i dr. Lesławowi Jaklińskiemu Dyrektorowi Sanatorium Czerwonego Krzyża, składamy w tej drodze najgłębsze podziękowanie za przeprowadzenie operacji i wyleczenie naszego synka z zapalenia ślepej kieszki w beznadziejnym niemal stanie.

1772

Drowie Stanisławowie Hardtowie.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyśbądźiesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

„Czas“ pisze:

Niemalą niepodzianką było przemówienie p. Bartla w senacie, które poniżej podajemy. Daje ono tak ostrą i bezwzględnie charakterystykę parlamentaryzmu, jakiej z pewnością nikt jeszcze z ław rządowych nie wygłosił. Nie wdając się narazie w analizę tej deklaracji, podnieść należy pytanie: co skłoniło premiera do rzucenia rekawicy sejmowi? Jeżeli prawdziwą jest wiadomość, że p. Bartel przed posiedzeniem senatu odbył konferencję w Belwederze, nie trudno odgadnąć, gdzie znalazł inspirację i zachętę do swego wystąpienia. Wskazuje na to także poruszone tam myśli zawodowej organizacji społeczeństwa, z której dopiero ma się wyłonić przyszły parlament pozbawiony wad i usterek, które p. Bartel tak jaskrawo podkreślił. Jest to, jak wiadomo, ulubiona koncepcja p. marszałka Piłsudskiego, który ją niejednokrotnie wysuwał. Problem ten nadzwyczaj ważny, bardzo skomplikowany i wymagający spokojnego rozpatrzenia. Czy przybierze u nas kształty widome — nie wiemy; wywody premiera wskazywałyby, że istnieją pod tym względem pewne zamiary, o których może niebawem czegoś się dowiemy. Pozatem przemówienie p. Bartla będzie miało niezawodnie silny refleks w Izbie poselskiej.

„Gazeta Warszawska“ ogłasza przemówienie senatora Kozickiego (Klub Nar.), który w przeciwieństwie do stanowiska zajmowanego przez stronnictwo narodowe i jego prasę zgłasza nieomal pełny akces do mowy premiera i tezy jej przyjmuje w całości.

Senator Stan. Kozicki oświadczył:

P. Premier poruszył rzeczy, które głęboko sięgają w nasze dusze, tak, że chciałbym przedewszystkiem omówić je z punktu widzenia ludzkiego i na swoją osobistą odpowiedzialność. W krytyce parlamentaryzmu powiedział p. Premier wiele rzeczy słusznych. Ale trzeba się zastanowić nad tem, jaka jest droga wyjścia. Wskazano tu na drogę cezaryzmu demokratycznego. Przyznaje, że bywają chwile w życiu narodów i sytuacji międzynarodowe, kiedy rzeczywiste skupienie władzy w jednym ręku jest potrzebne. Ale musi ten ustrój odpowiadać pewnym warunkom, jeżeli ma mieć dobre skutki. Trzeba wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność i jasno powiedzieć, do czego się dąży. Jeżeliby społeczeństwo polskie wiedziało, kto rządzi i do czego idzie, to kredyt jego zaufania mógłby być bardzo duży. P. Premier ma rację: rzecz polega na zaufaniu.

Jakże głęboko kłóci się to oświadczenie z sadem miejscowego organu quasi narodowego, który irytuje się nieczem sam wielki mistrz Strug.

„Przemówienie jego (premiera) było jednym szeregiem niewyszukanych wymysłów pod adresem sejmiku. Nazwał postów — (o zbrodni) analfabetami, mówił że zadarmo biorą pieniądze itd.“

Jeden szereg niewyszukanych wymysłów — jest dla senatora Kozickiego szeregiem „rzeczy, które głęboko sięgają w nasze dusze“ — „rzeczy słusznych“

RODATEK PRZEMYSŁOWY.

„Dziennik Poznański“ pisze:

Comiesięcnie przez m. Matuszewskiego zapowiedzianych ulg w podatku obrotowym wywołało wśród kupiectwa ogromne rozgoryczenie. Rozgoryczenie to jest zupełnie zrozumiałe wobec tych trudności finansowych, z jakimi handel dziś walczącemu się a które w znacznej mierze wywołane są biędem w swych nierzadkich założeniach ustawodawstwem podatkowym. Założenia podatku przemysłowego odziedziczyliśmy jeszcze z czasów inflacyjnych i już sam fakt takiego dziedziczenia przemawia przeciw jego racjonalności z punktu widzenia zdrowych zasad skarbowości, której zadaniem winno być zażalenie kas państwa, ale nie kosztów egzystencji poddańców. To też wszyscy doradcy finansowi rządu polskiego wypowiadali się za stopniowym zniesieniem mocy obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym i w tym kierunku szła także projektowana przez m. Matuszewskiego reforma podatkowa. Z całym racjonalizmem podnieść trzeba, że przeprowadzenie tej reformy w okresie pomyślniejszej niż obecnie koniunktury gospodarczej i pomyślniejszego wskutek tego stanu wpływów skarbu państwa, uniemożliwiłoby stanowisko sejmiku. Scim wygrywał bowiem wówczas atuty polityczne tak samo, jak dziś ostrożność rządu przy uchwalaniu reformy podatku obrotowego pewne partie polityczne chcą wyzyskać dla celów demagogicznych.

Zagadnienie reformy podatku obrotowe-

go nie jest jednak zagadnieniem nadającym się do walki i targów politycznych, jest to problem gospodarczy, od którego zawisła dalsza pomyślność handlu.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 13 marca (AW.) W dzisiejszym ciągnięciu państwowej loterii klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

15.000 zł. 60147 74136
10.000 zł. 69025 171191 189931 39824
5.000 zł. 2414 79454 101990 124056
116653 160138
3.000 zł. 6224 24844 42188 11554
16613 118807 180655 182850
2.000 zł. 32390 52296 68993 69196

81870 105440 105513 111595 111672
115497 117545 130747 132022 133273
144853 151213 152220 152781 158312
164483 172313 177466 186490 208727
1.000 zł. 10473 16693 24311 32264
35084 38641 62046 80763 86026 111417
131550 134204 135465 142260 150164
161817 163101 168889 169383 175982
187404 188531 188586 188903 190018
200130 202673

==□==

Plan Younga wcho'zi w życie.

HINDENBURG ZŁOŻYŁ SWÓJ PODPIS NA USTAWIE.

Berlin, 13 marca. (PAT) Biuro Wolfa donosi: Prezydent Hindenburg podpisał dziś ustawę o wprowadzeniu w życie planu Younga i uchwał konferencji haskiej z 1929/30, oraz ustaw, pozostających z nią w związku, i polecił opublikowanie ich w Dzienniku Ustaw.

Umowy likwidacyjnej niemieckopolskiej prezydent jeszcze nie podpisał, lecz na razie odroczył podpisanie na mocy art. 70 konstytucji Rzeszy, w myśl którego prezydent Rzeszy jest obowiązany zbadać, czy ustawa została uchwalona zgodnie z konstytucją. Prezydent Rzeszy, dla zbadania,

czy ustawa ta posiada charakter zgodny z konstytucją Rzeszy, porozumieć się ma z kanclerzem Rzeszy.

Berlin, 13 marca. (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg opublikował, w związku z podpisaniem ustawy o planie Younga orędzie do narodu, w którym stwierdza, że plan Younga, w porównaniu z planem Davesa, przynosi poprawę i odciążenie i nawołuje społeczeństwo niemieckie do zapamiętania walk i sporów, stwierdzając, że sprawa ta przez uchwalenie w parlamencie i przez umieszczenie pod nią podpisu prezydenta, została zakończona.

==□==

„Bedziemy wa czyć z Hindenburgiem“

Berlin, 13 marca. (PAT) Organ nacjonalistyczny „Deutsche Zeitung“ zamieszcza dziś na naczelnym miejscu obramowane żałobną obwódką oświadczenie pod tytułem: „Pożegnanie Prezydenta Hindenburga“.

Odezwa wskazuje, że prezydent Rzeszy Hindenburg, biorąc rozbrat z kółami, których zaufaniu zawdzięcza swój urząd, nie będzie się dziwić, iż

dotychczasowi jego zwolennicy zrywają z nim, ponieważ stał się wykonawcą „warszawskiej polityki wypełnienia traktatów“. Hindenburg stanął w szeregach tych ugrupowań politycznych, które w czasie wojny wepchnęły Niemcy w przepaść. Bedziemy więc walczyć z prezydentem Hindenburgiem w imię ratowania ojczyzny niemieckiej.

DLACZEGO HINDENBURG NIE PODPISAŁ UMOWY LIKWIDACYJNEJ.

Berlin, 13 marca. (PAT). W związku z dzisiejszym komunikatem urzędowym stwierdzającym, iż prezydent Hindenburg nie podpisał jeszcze umowy obejmującej polsko-niemiecką umowę likwidacyjną i że odroczył na razie podpisanie jej dla zbadania, czy ustawa ta zgodna jest z konstytucją Rzeszy, korespondent P. A. T. otrzymał z tutejszych kół miarodajnych następujące wyjaśnienie:

Odroczenie podpisania nie odnosi się wyłącznie do umowy likwidacyjnej z Polską, lecz obejmuje wszystkie umowy likwidacyjne wogóle. Prezydent

Hindenburg zdecydował się na ten krok, licząc się ze względami na opinię publiczną w Niemczech. Żadna inna umowa, poza umową likwidacyjną z Polską, nie była tak ostro atakowana przez społeczeństwo opozycyjne. Poza tem umowa z Polską przyjęta została przez parlament tylko małą większością głosów.

Kola miarodajne nie wątpią jednak, że ustawa o umowach likwidacyjnych, obejmująca również umowę z Polską, zostanie w dniach najbliższych przez prezydenta podpisana.

==□==

Minister Matuszewski o podatku przemysłowym.

Warszawa 13 m. (PAT). Naposledzeniu senatu m. Matuszewski wygłosił przemówienie w którym m. in. oświadczył:

Mówiąc o wykonaniu budżetu, stwierdził, że trzeba, że będzie miał on mniejszą elastyczność ze względu na mniejszą ilość pozycji inwestycyjnych i wzrost pozycji na długie państwowe, których cofnąć nie można. Niezmierznie ważne jest tedy wykonanie budżetu.

Minister omawia szerzej reformę podatku przemysłowego. Debatę w komisji daje teraz sposobność do zarzutów przeciwko Rządowi i mnie oraz przeciwko większości komisji. Zarzuca się rządowi, że cofnął ulgi, które był dał. Minister stwierdza, że projekt, który wyszedł z komisji i jutro będzie na plenum jest dopiero postawieniem pewnego wstępu do ustawy dotyczącej,

nie może więc być mowy o jakimkolwiek prawie, które było już nabyte oraz o cofnięciu tego prawa.

Minister daje obraz prac komisji, podkreśla, że Rząd spotkał się z kontrprojektem Stronnictwa Nar. zrozumiał, jaki efekt dla budżetu daje rozszerzenie ulg, jakie ten projekt zawierał, a więc zmniejszenie do połowy wpływów podatku dochodowego. Przyjęcie tego wniosku bez zmian byłoby zrujnowaniem równowagi budżetowej, nad której utrzymaniem tak starannie, obteżby, wraz z nami pracują.

Minister musi się przeciwstawić temu, rozumie jednak, że wytworzyła się już pewna psychika antypodatkowa, którą najskuteczniej zatamować mogłaby była jednolita opinia Rządu i Izby ustawodawczych; dlatego w podkomisji minister oświadczył, że za ce-

nę osiągnięcia jedynomyślności wszystkich stronnictw gotów jest pójść dalej, niż wskazywałyby wszystkie cyfry. Minister zawiódł się, gdyż przy trzecim czytaniu spotkał się ze zbyt daleko idącymi wnioskami. Jedynomyślność mimo ustępstw Rządu nie została osiągnięta. Wtedy musiał się dostosować do cyfr. Mówca ma wrażenie, że dotrzymał słowa, żądał jedynomyślności, ale jej nie znalazł.

(Sen. Koerner: Wycofał pan.)

Byłem zmuszony do tego przez tych, którzy nie chcieli iść do jedynomyślności. Dziś około tej sprawy powstało zaognienie, na które patrzę zresztą zupełnie spokojnie, bo nie wydaje mi się, aby kupiectwo chciało stosować metody walki rewolucyjnej. Natomiast przykre jest patrzenie na tych ludzi, którzy agituja, skarzą się i debatują. Ja tych kupców rozumiem, ale nie tych, którzy ich w tym kierunku podniecają. Jest to robota anarchizująca na drobnym odcinku.

ZDECYDOWAŁ SIĘ NA POWRÓT PO 12 LATACH.

Paryż, 13 marca. (PAT) Wśród różnych procesów szpiegowskich w czasie wielkiej wojny głośną była sprawa pisarza Henryka Guilbeaux, który został zaocznie skazany na śmierć przez sąd wojenny za konspiracyjne nieprzyjacielem.

Guilbeaux, który dotąd przebywał w Berlinie, przybył obecnie do Paryża, aby oddać się w ręce sprawiedliwości i stanąć do ponownej rozprawy sądowej. Bronić go będzie adwokat Torres.

CYRK SARASANIEGO WYSTAWIONY NA LICYTACJĘ.

Berlin, 13 marca. (PAT) Wielki cyrk Sarasaniego, który od dłuższego czasu egzystował w Berlinie, ściągając tłumy publiczności, zostanie niebawem sprzedany w drodze licytacji. Dyrektor tego cyrku Hans Stosch ogłasza dziś w jednym z dzienników list, w którym oświadcza, że mimo wielkich dochodów cyrk nie może się utrzymać z powodu wielkich podatków.

STRASZNA ZEMSTA ŻEBRACZKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 marca. (zo) We wsi Płuże, w powiecie Szawelskim, stara żebraczka z zemsty za odmówienie jej noclegu wyspała, korzystając z nieuwagi domowników, większą ilość trzcin do gotującej się stawy. Tej samej nocy cała rodzina, złożona z 5-ciu osób, zmarła w strasznych męczarniach.

NIEZWYKŁY OSZUST.

Niedawno do jednej z drukarni bukarzeskich zgłosił się elegancki młodzieniec i zamówił 100 druków na święta dojrzałości dla gimnazjum św. Sawy. Gdy jednak druki te zostały wykonane a nikt nie zgłaszał się po ich odbiór, sumienny drukarz odesłał je do gimnazjum św. Sawy. Tam druki przyjęto ze zdziwieniem, gdyż nikt ich nie zamawiał. Dano znać policji, a ta wykryła sprawę w osobie Piotra Szerbana.

Szerban skończył cztery klasy gimnazjalne, potem podrobił świadectwa klas V, VI i VII, na podstawie których został dopuszczony do egzaminu dojrzałości w jednym z gimnazjów siedmiogrodzkich. Po maturze wpisał się na wydział prawny w Bukareszcie.

Równocześnie jednak wstąpił na służbę do „Sigurancy“ (władza odpowiedzialna „ochronie“ rosyjskiej), gdzie szybko awansował z tajnego agenta na zwykłego, a potem na stałego funkcjonariusza.

Oprócz tego uzyskał posadę sekretarza wydziału filozoficznego w Bukareszcie.

W końcu oprócz tych trzech zawodów przystąpił do zarabkowania przez fałszowanie świadectw szkolnych, na czym jednak powinęła się mu noga.

Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację w Rumunji.

Czy Stalin cofnął się?

Tallin, w marcu.

Artykuł Stalina pt. „Zakręt głowy od sukcesów”, opublikowany przed nie dawnym czasem na łamach moskiewskich „Izwestii”, wywołał w opinii europejskiej powszechne zainteresowanie nie tylko przez wzgląd na aktualność poruszonego w nim tematu, lecz i z tego powodu, że zdawał się niewymownie świadczyć o zarysowaniu się w sowieckich kołach rządowych nowych wątpliwości co do racjonalności kampanii kolektywizacyjnej, przeprowadzanej w błyskawicznym wprost tempie na wsi rosyjskiej. W niektórych kołach artykuł Stalina przyjęty został, jako zapowiedź rychłego zwrotu w polityce wiejskiej sowietów. Zaczęto nawet mówić o tem, że Stalin jakoby złął się warkłowego potoku kolektywizacji, który w czasach ostatnich ze stałe rosnącą intensywnością zmikała z powierzchni gospodarstwa indywidualnego na wsi rosyjskiej i obawiając się, że nie zdoła nad potokiem tym dłużej panować, postanowił zmienić politykę kolektywizacyjną w kierunku zwolnienia tempa socjalizacji wsi.

Okazuje się jednak, iż wyciąganie podobnych wniosków z ostatniego artykułu Stalina niczem nie jest uzasadnione. Stalin uważa mianowicie w dalszym ciągu, że obecne zasady sowieckiej polityki wiejskiej żadnym wahaniem (czy zmianom) podlegać nie mogą. Dla Stalina a więc i dla całego rządu sowieckiego, ostateczny cel polityki tej pozostaje niezmienny: znieść własność prywatną na wsi rosyjskiej i wszystkich rolników — indywidualistów w ciągu kilku lat przeistoczyć w robotników rolnych. W swym artykule Stalin występuje jedynie przeciwko błyskawicznej szybkości prowadzenia kolektywizacji, zalecając w interesie powodzenia planu kolektywizacyjnego częściowe zwolnienie tempa socjalizacji wsi. Równocześnie z cytowanym artykułem Stalina ukazał się na łamach pisma sowieckiego projekt statutu gospodarstwa zbiorowego i właśnie projekt ten stawia przypisywane Stalinowi „umiarkowanie” w bardzo osobliwym świetle.

W myśl statutu tego rozgraniczenie posiadłości chłopskich zostaje całkowicie zniesione. Cały inwentarz żywy i martwy, jakoteż wszystkie zabudowania gospodarskie, należące do poszczególnych gospodarzy przechodzą na własność gospodarstwa zbiorowego, którego administracja pozostaje pod bezpośrednim nadzorem organów rządowych.

Podkreślić wypada, iż Stalin pochwała bez zastrzeżeń taki schemat organizacji gospodarstwa kolektywnego, uważając, iż narazie „minimum” to powinno realizatorom planu kolektywizacyjnego wystarczyć. Jednakowoż w Rosji dzisiejszej nie brak dzisiaj i takich komunistów — propagatorów kolektywizacji, którym nie wystarcza odebranie chłopu ziemi i całego inwentarza, lecz którzy ponadto chcieliby zmusić wieśniaków do mieszkania w koszarach, do stołowania się w kuchniach zbiorowych itd. Przeciwność czynnościom tych właśnie „maksymalistów” protestuje Stalin w swym artykule, bynajmniej jednak wykonywane-

go planu — jalizacji wsi porzucać nie zamierza.

Bardzo interesujące są niektóre uwagi Stalina, dotyczące praktyki kolektywizacyjnej w ZSSR. Okazuje się, że liczni działacze komunistyczni rozpoczynają swą „robotę kolektywizacyjną” od tego, że nakazują pozdejmować dzwony z wież kościołów. Stalin zauważa z ironią w związku z tem: „Zdjąć dzwony, pomyślałbyś, co za rewolucyjność...”. Z wielką stanowczością występuje dalej Stalin w swym artykule przeciwko tym wszystkim, którzy uważają, że dziś na wsi „wszystko jest dozwolone”.

„Kto chce kierować ruchem — pisze Stalin — ten powinien prowadzić walkę na dwa fronty: przeciwko pozostającym w tyle i przeciwko wybiegającym naprzód”. A zasady tej trzyma się przede wszystkim sam Stalin, który ruchem kolektywizacyjnym chce kierować i który zdecydowany jest nie opuszczać rak tak długo, dopóki w Rosji nie powstanie państwo w pełnym słowa tego znaczeniu komunistyczne. Od realizacji swych planów kolektywizacyjnych Stalin odstępować nie zamierza.

W sprawie opery lwowskiej.

LIST OTWARTY DO KOMISJI TEATRALNEJ WE LWOWIE.

My niżej podpisani, uważamy za swój obowiązek zabrać głos w sprawie, która każda kulturalna jednostka naszej sprzeczności żywo obchodzić musi. Sprawa, na którą zwracamy uwagę, jest to sprawa teatrów — a specjalnie opery i jej dalszych losów. Od szeregu lat istniejące, niemal coroczne przesilenia teatralne — oraz po wierzenie teatrów pp. dyrektorom i dzierżawcom w chwili, w której repertuar i skład personalu powinny już być ustalone — musiały w rezultacie skończyć się katastrofą, jakiej dzieje kultury naszego miasta dotychczas nie notowały. Sprawa teatrów naszych, zajmujących dzisiaj nie bardzo zaszczytne miejsce w szeregu teatrów Rzeczypospolitej — to już nie sprawa tej lub owej komisji — lecz jest to sprawa ogólna. Albowiem dla nikogo nie może być rzeczą obojętną, jakie losy spotykają nasze kulturalne zdobycze — i dla nikogo nie może być również obojętnem, co dzieje się z instytucją, nad której rozwojem — oddając swe najlepsze siły i lata — pracowały całe pokolenia.

Za katastrofę, która spotykała nasze teatry, nikogo nie chcemy obwiniać, gdyż nie czas na zarzuty i obwinienia. Czas, i to ostatni, instytucje, które złotem zgłoskami zapisały się w dziejach kultury naszego miasta, dźwignąć z upadku na poziom, który im się należy.

Przechodząc do przyczyn dzisiejszego stanu naszej opery musimy stwierdzić, że jedną z głównych, jest fałszywe pojęcie o roli i celach, jakie ona ma do spełnienia. W świecie sztuki niema rzeczy wyżej lub niżej stojących, niema ważnych lub mniej ważnych i jeśli ktokolwiek uważa, że utrzymanie i otoczenie troskliwą opieką dramatu, jako cennego czynnika w wychowaniu narodowem, jest pierwszym obowiązkiem i rzeczą ważniejszą, aniżeli utrzymanie opery, to zdanie to nie jest niczem innem, jak tylko poglądem osobistym, z którym historia oddziaływania opery na psychikę narodu, liczyć się nie będzie. Oddziaływanie opery, jeśli nie potężniejsze, to co najmniej równej jest siły, jak i dramatu. Wiadoma jest rzecz, że tak jak na społeczeństwo niemieckie w znacznym wyższym stopniu oddziaływała twórczość Ryszarda Wagnera, niż dzieła malarzy dramatu niemieckiego (Goethe, Schiller), tak też wiadomem jest, że potęga działania opery Moniuszki, w niczem nie ustępowała, — o ile nie przewyższała — mocy oddziaływania dramatu narodowego.

Również często spotkać się można

ze zdaniem, że opera jest zbytkiem, rzeczą, bez której ostatecznie obejść się można. Idąc po linii takiego rozumowania, należałoby znieść muzea i zwinąć urzędy konserwatorskie. My jednakże sądzimy, a czego chyba udowodnić nie trzeba, że instytucja, która jest wielkim warształem twórczej pracy nie może być podciągana pod kategorię rzeczy zbytkownych. I jeśli już mamy mówić o celach i wychowawczej roli sztuki, to musimy stanowczo stwierdzić, że w wychowaniu publicznem — zajmuje opera równorzędnie czołowe miejsce z innymi działaniami. Jak najszybsza rewizja utartych, niemniej jednak fałszywych poglądów co do jej stanowiska i roli, będzie dużym krokiem naprzód w kierunku uzdrowienia tej instytucji.

Całkowite i idealne uzdrowienie dzieł sztuki w tej instytucji stosunków, zależnem byłoby w pierwszym rzędzie od wyodrębnienia sceny operowej.

Dotychczasowe połączenie trzech działów na jednej scenie i pod jednym dachem, stwarzało i stwarzać będzie szereg konfliktów, których efektem musi być obniżenie artystycznego poziomu przedstawień. Połączenie to jest zaporą hamującą rozwój tak dramatu jak i opery. Stan ten istniejący przed wojną — nie jest do pomyślenia dzisiaj. Czasy przedwojenne w dzisiejszej perspektywie, należą omal, że nie do zamierzchłych. Kategorie myślenia dnia dzisiejszego są przepaścistą różną od kategorii myślenia przedwojennego. Dziś posiada opera potężnych rywali w radio i filmie tak niemym jak dźwiękowym, którego gigantyczny lot dopiero się zaczyna. Rywalem jednak jest i będzie ta cudowna maszyna — dla teatru lichego i marnego. Teatr żywy, mający warunki pełnego rozwoju, zawsze na pierwszym miejscu stać będzie. Za byłymi argumenty przemawiające za ewentualnem wyodrębnieniem opery — a konieczność fachowej opieki dla niej wynika logicznie z powyżej podanej argumentacji.

Jeśli ten postulat, ze względów natury technicznej lub finansowej — nie dał się przezwyciężyć — pożądanem jest co najmniej zabezpieczenie operze opieki, opartej na fachowości, przy czem zaznaczamy, że nie mamy tu na myśli dyrygentów, którzy pracując nad przygotowaniem powierzonego im poszczególnego dzieła nie mogą odno wiedzieć za całokształt sezonu operowego.

Biorąc pod uwagę rentowność teatrów, bez której wszystkie projekty byłyby bezpodstawne — zaznaczamy,

że połączenie opery z operetką, jest doskonałym uzupełnieniem pod względem finansowym. Przykładem tego są w ten sposób zorganizowane i dobrze działające opery w Poznaniu i Katowicach.

Jakikolwiek weźmie obrót sprawa kierownictwa i wybór przyszłego dyrektora, to koniecznem będzie, by odpowiednie czynniki postawiły przysięgę mu kierownictwu jako jeden z pierwszych warunków: żywotność opery. Wyłoni się ona najpewniej z nałożenia na dyrektora obowiązku dawania pewnej określonej ilości przedstawień w ciągu sezonu z uwzględnieniem oznaczonej cyfry dzieł nowych (premier) oprócz wznowień, w których oczywiście odgrywać musi główną rolę polska twórczość.

Zywotność opery, o której wyżej wspominaliśmy, da się uzgodnić z jej rentownością — zważywszy, że — jak to często bywało, minimalna ilość premier w roku, a przedstawień operowych w miesiącu, nie może pokryć kosztów utrzymania opery i gaź dla personalu, z którego pracy nie korzysta się całymi tygodniami, utyskując potem na nierentowność tej instytucji.

Wyrażamy najgorętsze przekonanie, że najbliższe tygodnie, bezwzględnie decydujące i rozstrzygające o całym przyszłym sezonie, przyniosą załatwienie sprawy teatralnej w myśl naszych postulatów.

Zrzeszenie lwowskich krytyków i pisarzy muzycznych: dr. Barbag Seweryn, dr. Berger Henryk, Golebiowski Władysław, dr. Gruder Leon, dr. Kofler Józef, prof. Kozłowska Zofia, Krzyżanowski Czesław, Lipanowicz Stanisław, dr. Łobaczewska Stefania, prof. Majerski Tadeusz, prof. Neuhaus Franciszek, Płohn Alfred.

Z Rumunii.

DRUKI WĘGERSKIE W RUMUNII.

O ile ilość druków może świadczyć o rozwoju kulturalnym ludności, to ludność węgierska pod panowaniem rumuńskiem nadzwyczaj pomyślnie się pod względem kulturalnym rozwija. Gdy na terytorjach, należących dawniej do Węgier, a dzisiaj do Rumunii, w r. 1913 wydrukowano książek węgierskich 77, to w r. 1919 wydrukowano tam tę samą ilość książek, a w r. 1925 aż 441. Przeciętnie w ciągu 10 lat rządów rum. wydrukowano 3186 tomów węgierskich, przeciętnie po 320 tomów rocznie, t. zn. czterokrotnie więcej, niż za panowania węgierskiego.

Prasa rumuńska widzi w tem dowód, że ludność węgierska ma dobre warunki do rozwoju kulturalnego w Rumunii i że gnębiona nie jest.

s.

króczymy naprzód!
udoshonalamy stale
nasze wyroby!



1061

NADESLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Grype, kaszel i bronchit

uleczysz systematycznym piciem szczawinkich wód kruszcowych „Stefana”, „Józefiny”. Choroby żołądka i przemian materji usunę Ci szczawinka „Magdalena” i „Wanda”. W aptekach składach aptecznych 318n

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.”

Z anegdot o „starym tygrysie”

W związku z podjętą ostatnio akcją wydania zbiorowego dzieła Clemenceau i jego szczegółowej biografii kraży wśród prasy paryskiej szereg anegdot o życiu wielkiego polityka, pozwalających odtworzyć sobie obraz jego całej osoby. Clemenceau ukazując się w tych anegdotach, jako człowiek o zachowaniu zawsze skromnym, łagodnym i uprzejmym. Na pozory zewnętrzne „stary tygrys” nie zwracał w ogóle uwagi, całymi latami nosząc tanie i przeważnie wytarte ubranie. Nie lubił kapelusza, natomiast ulubionem nakryciem głowy, zwłaszcza w ostatnich latach życia, była dlań furazetka wojskowego kroju, z którą nie rozstawał się często nawet w mieszkaniu.

Ten sam skromny i spokojny w życiu prywatnym człowiek przeistaczał się w namiętnego i gwałtownego działacza, ilekroć nogę postawił na gruncie politycznym. Zasadniczo wielki pacyfista i „ojciec pokoju europejskiego” był Clemenceau jednak pod niektórymi względami zwolennikiem gwałtownych środków załatwiania spraw politycznych, zwłaszcza jeśli chodziło o przemiany społeczne. Na tych mniej więcej zasadach był oparty przed wojną jego stosunek do sojuszu rosyjsko - francuskiego, którego był zasadniczym przeciwnikiem, ale natomiast był znanym opiekunem rewolucyjnych emigrantów rosyjskich i osobistym przyjacielem „patriarchy rewolucji” Piotra Ławrowa. Wiele opowiadano o pomocy udzielanej przezeń bezpośrednio anarchistom rosyjskim. Było w tem wiele przesady, ale w każdym razie sam Ławrow powiedział raz: „Clemenceau nazywa sam siebie radykałem, a w gruncie rzeczy to intelektualny anarchista”.

Wiele charakterystycznych danych o Clemenceau przechowało się również we wspomnieniach wcześniej zmarłej jego ulubionej sekretarki Rosjanki Błońskiej. W czasie afery panamskiej przeciwnicy Clemenceau, czepiając się pozorów, usiłowali wpłatać w afere jego osobę, insynuując wprost zarzut przekupstwa. Kampania ta, na której czele stali dawni przyjaciele „starego tygrysa”, znani wówczas politycy Rochefort i Constant, podzielała na Clemenceau tak deprymującą, iż na jakiś czas usunął się z gorączkowym w zaciszu domowe. Błońska porządkując archiwum Clemenceau, znalazła w niem przypadkowo listy osobiste Rochefort’a i Constant’a, mocno ich kompromitujące właśnie na punkcie pieniężnym. Kiedy zapropono-

wała mu, by we własnej obronie zrobił z tych listów użytek, Clemenceau bez jednego słowa przedarł listy i rzucił w ogień.

Znaną była jego wierność przyjaźni. Po śmierci Błońskiej Clemenceau popadł w długotrwałą rozpacz, której wyrazem była jego znana przeczudna mowa nad grobem sekretarki - powiernicy. Również znaną była jego wierność przyjaźni dla nieszczęśliwego przywódcy radykałów Jacquellard’a, kiedy sławny niegdyś na arenie międzynarodowej działacz, zapomniany z

biegiem czasu przez wszystkich, lata swoje spędzał w przytulku dla chorych umysłowo.

Wiele również opowiada się na temat przekonań religijnych „starego tygrysa”. Opinia uważa go za panteistę, którym w gruncie rzeczy nie był, wytworzywszy sobie rodzaj osobliwego własnego wierzenia. W młodszych latach bywał nieraz gościem na nabożeństwach buddyjskich, odprawianych wtedy w Paryżu poraz pierwszy na gruncie Europy.

==□==

Wiadomości bieżące.

14
marca
1930

Piątek

Matyldy

Wschód słońca 5:41

Zachód 17:26

TEATR WIELKI.

Piątek 14 bm. „Maman do wzięcia”, przedstawienie popularne.

Sobota 15 bm. o godz. 3.30 „Staś lotnikiem”, ceny niższe, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 15 bm. o godz. 7.30 „Cyryl sewilewski”, ostatni pożegnalny gość, występ Ady Sari.

Niedziela 16 bm. o godz. 12 „Uroczysta Akademia Korp. Kadetów”.

Niedziela 16 bm. o godz. 3.30 „Księżniczka Chicago”, ceny niższe.

Niedziela 16 bm. o godz. 7.30 „Skowronek” — zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Piątek 14 bm. „Karol i Anna”, przedstawienie popularne.

Sobota 15 bm. „Sprawa Jakubowskiego” tani dzień — ceny niższe.

Niedziela 16 bm. o godz. 3.30 „Sprawa Jakubowskiego”, ceny niższe.

Niedziela 16 bm. o godz. 7.30 „Sprawa Jakubowskiego”.

TEATR REWJI „GONG”.

Piątek „Tu znajdziesz męża” o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

Sobota „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

Niedziela „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Romans współczesnej panny”, film dźwiękowy, z Colleen Moore.

CHIMERA: „Intrygant” Enil Jannings.

CASINO: Iwan Mozzuchin jako „Ma-nolescu”.

KOPERNIK: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

LEW: „Kult ciała”.

MARYSIENKA: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

PALACE: „Melodia serca”, film dźwiękowy.

==□==

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 14 marca: Stefan Askenase, Pianista z udziałem Orkiestry. 1719

==□==

— Ada Sari w „Cyrylu sewilewskim” wystąpi w sobotę dnia 15 bm. w teatrze wielkim w otoczeniu pp. Szymonowicza, Cyganika, Zopoth, Tarnawskiego, Hingle-równiej i innych. Reżyseruje p. Tarnawski, dyryguje p. Lehrer. Jest to zarazem ostatni występ nieporównanej śpiewaczki. Ceny miejsc nie zostały podwyższone.

— Najbliższą premierą w dziale komedii i dramatów w teatrze wielkim będzie sztuka znanego literata M. Szukiewicza „Na przelomie”, dotąd niegrana nigdzie w Polsce. Sztuka ta jest ściśle związana z historią lat ostatnich Lwowa i przez swoją aktualność wzbudza niesłychane zainteresowanie. Wchodzi w niej liczne postacie znane w naszym mieście, zasłużone w jego historii, wojskowi i cywilni obywatele, zakładnicy rosyjscy z roku 1915 i bohaterowie walk o wolność Lwowa w r. 1918. Sztuka ta wolna jest od wszelkiego szowinizmu i partyjności, z punktu widzenia historii stara się autor patrzeć na tę niedawną przeszłość. Reżyseruje sztukę tę znakomity reżyser artysta sceny krakowskiej p. J. Sosnowski, zaproszony na gościnne występy, udział biorą artyści wszystkich działów teatrów miejskich. Sensacyjna ta premiera zapowiadana jest na dzień 19 bm. na obchód imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

==□==

— Orkiestra amatorska „Gwiazdy”. Kapelmistrz synton. orkiestry amatorskiej „Gwiazdy” przyjmuje muzyków-amatorów we środy i piątki w sali prób. ul. Franciszkańska 1. 7.

— Posiedzenie sekcji filologicznej Kolei lwowskiej TNSW. odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 19, w lokalu TNSW przy ul. Łyczakowskiej 8. I. p. Porządek

Z SALI KONCERTOWEJ.

Ulica Jubilee Singers

murzyński zespół wokalny.

Występ murzyńskiego zespołu wokalnego — który według zapowiedzi „Kroniki koncertowej” Nr. 26 — miał zapoznać publiczność naszą „z nadzwyczajnie ciekawą dziedziną sztuki i życia, cierpienia i wierzeń Negrów” — odbył się moim zdaniem w miejscu zupełnie niewłaściwym. Estrada koncertowa ma swoje specjalne przeznaczenie — i w żadnym wypadku nie może służyć pokazom ludowych zwyczajów — obyczajów — wierzeń — tańców itd., jakiejkolwiek narodowości. Tego rodzaju pokazy mają swój odrębny styl i charakter, które wymagają odpowiedniego dla siebie miejsca i właściwych ram.

Podobnie, jak karykaturalnym wydał się nam wcale oryginalny ludowy taniec murzyński dlatego tylko, że tańczony był na estradzie koncertowej — równie śmiesznie i dziwacznie wyglądałby w tych warunkach np. żywiołowy taniec zbójnicki naszych górali.

Pięciu czarnych (w różnych odcieniach) dżentelmenów, ubranych w smokingi, uczestniczących w charakterystycznym tańcu ludowym, wywoływać może jedynie wybuchy zdrowego śmiechu. Jestem pewny, że murzyńska sztuka ludowa — mogłaby każdego w wysokim stopniu zaciekać, lecz podana w takiej formie i w tak nieodpowiednim miejscu, musiała wywołać zdziwienie — a w miejsce wrażenia — niesmak.

Tadeusz Majerski.

obrad: 1) sprawozdanie z działalności Zarządu za r. 1929, 2) dyskusja, 3) wybór nowego Zarządu, 4) dyr. dr. E. Ulrich: Omówienie wydania Cicerona De imperio Cn. Pompei ze wstępem prof. Zielińskiego i komentarzem M. Kłosowskiego, 5) dr. Piłch St. „Dokształcenie nauczycieli-filologów przez kursa i wycieczki naukowe do Włoch i do Grecji”.

— Zarząd lwowskiego okręgu sokolego wzywa zarządy i członków wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego do wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 10 rano w kościele katedralnym zarządzanym przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego w całym świecie katolickim o odwrócenie niebezpieczeństwa panoszącego się bolszewizmu. Zbiórka o godz. dziewiętej rano w gmachu Sokola-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8.

— Tydzień Pomorski we Lwowie. W piątek 14 marca o godz. 19 w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20, odbędzie się odczyt prof. dr. Adama Fi-

KAROL CAPEK.

3)

Zagłada rodu Wotickych.

(Ze zbioru p. t. „Opowiadania z jednej kieszeni”.)

Za upoważnieniem autora przełożył z czeskiego

Zdzisław Kunstan.

(Ciąg dalszy.)

„To jest zupełnie pewne”, oznajmił pan Diwiszek niedopuszczając żadnych wątpliwości. „Teraz już pan chyba rozumie, kto kogo zabił i jak się to wszystko ze sobą wiąże. Śmierć pana Janka nie zajmuje nas, ponieważ te nieszczęśliwe wypadki przeżył; inaczej król Jerzy nie nakazywałby mu, aby za nie korzył się przed Panem Bogiem. My mamy zbadać, kto zabił pana Piotra, jak dokonał żywota pan Henryk, gdzie się podzielała pani Katarzyna i co z tem wszystkim miał do czynienia pan Jan ko Skalicki!”

„Czekaj pan”, powiedział dr. Meizlik, zapiszmy sobie osoby:

1. Piotr Berkowec — zamordowany;
2. Henryk Berkowec — zginął w boju, czy tak?

3. Katarzyna — znikła bez śladu;

4. Janko Skalicki — poniechany sprawiedliwości Bożej. Czy nie tak?”

„Tak”, przyznał archiwista mrugając z przejęciem oczyma. „Ale powinien się pan wyrażać pan Piotr Berko-

wec, pan Janko i tak dalej. Zatem.”

„Więc wyłacza pan tę ewentualność”, rozwał dr. Meizlik, „aby Janko zamordował swego zięcia Piotra Berkowca, bo gdyby się tak stało, musiałby stanąć przed sądem przysięgłych”.

„Musiałby stanąć przed sądem królewskim”, poprawił go archiwista. „Zresztą wszystko dobrze”.

„A więc czekaj pan: zostaje nam jeszcze brat Piotra Henryk. Najprawdopodobniej Henryk właśnie zamordował swego brata...”

„Wykluczone”. mruknął archiwista. „Jeżeliby zamordował swego brata, nie postawionoby mu w kościele nagrobka — a przynajmniej nie tak zaraz obok”.

„Aha. A więc Henryk nasłał na swego brata zabójcę a sam zginął w jakimś boju, nie?”

„Dlaczego zatem król ganił pana Janka za popędlwość?” zastanowił się archiwista, wierząc się niespokojnie. „I gdzie się nam podziela Katarzyna, he?”

„Prawda”. mruknął dr. Meizlik. „Słuchaj pan, to jest skomplikowana sprawa. Przypuśćmy zatem, że Piotr przyłapał Katarzynę in flagranti z Henrykiem i zabił ją. O tem dowiedział się jej ojciec i w gniewie zamordował swego zięcia...”

„To także niemożliwe”, sprzeciwił się pan Diwiszek. „Jeśliby pan Piotr zabił Katarzynę za cudzołóstwo, toby się jej ojciec z tem pogodził. Dobrodzie-

ju, jeżeli szło o takie sprawy, ludzie wtedy byli bardzo surowi”.

„Czekaj pan”, zastanowił się dr. Meizlik. „Powiedzmy jednak, że ją zabił; może miał z nią jakiś zatarg”.

„To przecieżby jej postawili nagrobek”, kręcił głową archiwista. „To się nie zgadza. Panie, ja sobie nad tem już od roku łamię łeb i ani rusz nie mogę tego jakoś skłębć”.

„Hm”, rzekł dr. Meizlik, patrząc z wyteżoną uwagą na mały spis osób. „Przekłeta sprawa. Może brak nam kogoś piętego?”

„A panu naco ten piąty?” zapytał z oburzeniem pan Diwiszek. „Przecież nawet z czterema osobami nie może sobie pan dać rady!”

„A więc musiał to być jeden z tych dwu, który zamordował Berkowca: albo jego teść, albo jego brat, ale u sta rego diabła”, krzyknął nagle, „słuchaj pan, to uczyniła Katarzyna!”

„Rany Boskie”, wykrztusił archiwista zduszonym głosem. „nigdy nawet nie pomyślałem o tem! Jezus Marja, pna miała tego dokonać? A co by się z nią dalej mogło stać?”

Doktorowi Meizlikowi od wyteżającego myślenia poczerwieniały uszy. „Zaraz”, rzekł, zerwał się i poczał nerwowo chodzić po pokoju. „Aha, aha”, zawolał, „zaczynam to już rozumieć! Licho nadało, a to ci dopiero historia! Tak, to się zgadza. — Pan Janko gra tutaj główną rolę! Aha, koło się ściśnia! Dlatego Jerzy — teraz już rozumiem! Słuchaj pan, to był dopiero

szczęsny lis z tego króla Jerzego!”

„To był”, powiedział z uszanowaniem pan Diwiszek. „Dobrodzieciu, to był mądry władca!”

„Zatem patrz pan”, ciągnął dr. Meizlik siadając na swoim własnym kałamarzu na stole, „prawdopodobnie sprawa się miała tak; ale ja przyjmuję, że to tak było! Hipoteza więc, którą przyjmujemy, musi wziąć pod uwagę wszystkie dane fakty; najmniejsza chociażby okoliczność nie może się z nią niezgodzić. Po drugie wszystkie te fakty połączyć musi w jeden ściśły nierozdzielny watek; im bardziej jednolity, większy i nieprzerwany jest dany watek, tem prawdopodobniejsze jest to, że rzecz miała się tak a nie inaczej. Nazywamy to rekonstrukcją czynu, rozumie pan? Hipoteza, która wszystkie stwierdzone fakty łączy w najwęższy i najwyrazistszy watek, ma dla nas bezwarunkowo największą wartość, wie pan?” mówił dr. Meizlik, patrząc surowo na archiwistę. „Oto jest nasze metodyczne prawo”.

„Tak jest”, przyznał archiwista zgodnie.

„Fakta więc, które musimy wziąć pod uwagę następują po sobie w prawdopodobnym porządku:

1. Piotr Berkowec pojął za żonę Katarzynę;

2. zamordowano go;

3. Katarzyna zniknęła bez śladu;

4. Henryk traci życie w jakimś boju;

5. Król wytyka Jankowi Skalickiemu jego popędlwość: (Dok. nast.)

schera pt. „Związek etnograficzny Pomorza z Polską“. Wstęp wolny.

— Staraniem Koła Pań Politechniki Lw. odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 19 na Politechnice w sali IV, na parterze wykład prof. dra Leopolda Caro pt. „Istota solidaryzmu“. Wstęp 1 zł. akademicki 50 gr. Dochód na cele humanitarne młodzieży technicznej.

— Tydzień żniżkowy w „Gongu“. Dziś doskonala rewia pt. „Tu znajdziesz meza“ po cenach zupełnie żniżonych. — Program ten dzięki wyjątkowo wesołym skeczom, oraz pełnym humoru produkcjom Hłanki Runowieckiej, Leonowicz, Bełskiego, Cybulskiego i Laskowskiego cieszy się rekordem powodzeniem. Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

— Zjazd koleżeński. Doc. dr. Stanisław Laskownicki zam. ul. Kościuszki 1. 6, i kpt. mgr. Stanisław Zauderer zam. ul. Kochanowskiego 81. proszą kolegów, którzy w r. 1910 zdali maturę w III gimn. im. Batorego (oddział a i b.) aby podali im swe adresy, celem przygotowania zjazdu koleżeńskiego.

— „Same hece“ — przemila, wesoła, aktualna rewia pióra Wiktora Budzyńskiego, o której mówi cały Lwów i Kieparów, powtarza na ogólne żądanie akad. teatrzyk „Nasze Oczko“, nieodwołalnie tylko jeden jeszcze raz w sobotę 15 bm. o godz. 7.15, w sali Sokola-Macierzy. Przedsprzedaż biletów w składzie nut p. Seyfartha.

— W niedzielę 16 bm. będzie pierwsze wielkopostne zebranie towarzyskie i Bridge w hotelu George'a od godz. 4—8, na które imieniem komitetu szerokie koła znajomych zapraszamy. — Antonina Teodoro wiczowa, Jadwiga Papara.

— Z Młodzieży Demokratycznej. Ku uczczeniu imienia marszałka Piłsudskiego odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43, prawy parter, uroczyste zebranie plenarne członków, na którym przemówią p. prof. dr. Olgierd Górka i kol. Bolesław Zubrzycki, prezes Okr. lwowskiego ZPMD. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Z Tow. Metalizacyjnego. W niedzielę dnia 16 bm. w sali Izby przem.-handlowej przy ul. Bourlarda 5, o godz. 6 wieczorem wygłosi p. Aleksander Buczek odczyt pt. „Nowe prądy i idee“.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę 15 bm. odbędzie się w Seminarium filozoficznym Uniwersytetu I. posiedzenie Sekcji nauczania filozofii z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) dyskusja na temat: „Nazwy i zdania czy pojęcia i sądy“? 3) dyskusja na temat: Definicja i klasyfikacja w nauce szkolnej.

— II. pełne (nadzwyczajne) zebranie lwowskiej Izby przem.-handlowej odbędzie się w poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 5, popołudniu w sali posiedzeń Izby.

==□==

— Tow. kredytowe i budowlane nau czycieli szkół średnich. W sobotę 15 bm. odbędzie się 22-gie walne zgromadzenie Tow. kredytowego i budowlanego urzędników i naucz. szkół średnich i wyższych we Lwowie. Powstałe z małych początków Tow. to rozrosło się dziś do wielkiej instytucji, która odważyła się wybudować w tym roku dwa domy mieszkalne z 18-oma mieszkaniami. Dziś Tow. to liczy 1456 członków z udziałami na kwotę 61.081 zł., a wkładki oszczędności dosięgają 200.000 zł. Obrót Tow. w roku sprawozdawczym wynosił przeszło 2 mil. zł. Tow. udzieliło członkom swym pożyczek na 220.964 zł., dostarczyło członkom drzewa i węgla na spłaty po zmniejszonej cenie na 48.547 zł., nadto członkowie jego korzystali z kupna na raty materiałów odzieżowych i książek. — Jestto może jedyna ze spółdzielni, która wzrasta z każdym rokiem i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Na czele dyrekcji stoją dr. Gottfried, Bem-bnowicz, Golczewski i Pirożyński i ich to zasługa, że Tow. kredytowe i budowlane stoi na tak wysokim poziomie.

— Chybiony apel o wsparcie dla uboższego. Ze sfer zajmujących się uboższymi zwracają uwagę na niewłaściwość ogłaszania apelów w dziennikach, nawołujących do wspierania tego lub owego uboższego. Oto jedna z opiekunek ubogich, pragnąc zbadać stosunki majątkowe uboższego Duldiga Artura, o którego apelowano w dziennikach, udała się do jego mieszkania i stwierdziła, że powodzi mu się nieźle. Mieszkanie jego składające się z pokoju i kuchni jest jasne, czyste i dobrze urządzone, komornego nie płaci, bo gospodarz oddał mu je bezpłatnie, a gra swoją na gitarze zarabia tyle, że wystarcza mu nawet na bardzo dostatnie utrzymanie. Apel zatem w dziennikach był niewłaściwy.

— Ukończenie dyskusji szczegółowej nad budżetem m. Lwowa. Na komisji

Zmiana taryfy telefonicznej.

W nr. 16 Dz. URP. z dnia 8 marca 1930 r. ogłoszone zostało z rozporządzenia ministra poczt i telegrafów z dnia 18 stycznia 1930 r. o częściowej zmianie taryfy telefonicznej, obowiązującej na sieciach eksploatacyjnych przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną.

Zgodnie z tem rozporządzeniem opłata wstępna za przyłączenie do centrali i oddanie do użytku aparatu głównego:

a) zainstalowanego w obrębie 8 kilometrów od stacji centralnej, licząc te odległości w kierunku prostym (w linii powietrznej) na sieci w Warszawie i 3 km. na sieci we Lwowie i Łodzi z podmiejskimi centralami wynosi jednorazowo 175 zł.,

b) zainstalowanego w obrębie 2 km. od stacji centralnej na sieciach w Sosnowcu, Borysławiu, Lublinie i Białymstoku z podmiejskimi centralami wynosi jednorazowo — 150 zł.,

c) zainstalowanego poza obrębem 3 km. na sieciach we Lwowie i Łodzi oraz 2 km. na sieciach w Sosnowcu, Borysławiu, Lublinie i Białymstoku do datkowo za każde rozpoczęte 100 m.

linii ponad 3 względnie 2 km. po 28 zł., d) przekazane przez abonenta wraz z lokalem osobie innej wynosi jednorazowo 25 złotych.

O ile przy przeniesieniu odległość od stacji centralnej na sieciach we Lwowie i Łodzi przekroczy 3 km., na sieciach zaś w Sosnowcu, Borysławiu, Lublinie i Białymstoku 2 km. opłata za każde rozpoczęte 100 m. linii ponad 3 względnie 2 km. po 28 zł.

Opłata za rozmowy ponad przewidziany kontyngent oblicza się po gr. 8, 6 i 15.

Za rozmowy zamiejscowe z różnoludni publicznych znajdujących się w różnych osiedlach na terenach koncesyjnych sieci telefonicznych w Łodzi, Sosnowcu i Borysławiu oraz ze stacji abonentowych sieci telefonicznych w Łodzi i Borysławiu pomiędzy osiedlami danego terenu koncesyjnego, pobiera się opłata za każdą 3-minutową rozmowę po 0'40 zł.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia i podpisane zostało przez p. ministra poczt i telegrafów Boernera.

Gra hazardowa w kawiarni Ziemiańskiej.

POLICJA STWIERDZIŁA, IŻ W NOC Y GRANO TAM W BAKARATA.

Wydział śledczy otrzymał niedawno poufną wiadomość z wiarygodnego źródła, iż w kawiarni Ziemiańskiej przy ul. Mikołaja 10, uprawiana jest stale gra hazardowa w karty. Sumy w obrocie karciowym miały dochodzić tam do wysokości kilku tysięcy dolarów, a hazard uprawiany był w porze nocnej po zamknięciu lokalu. Doniesiono dalej, że właściciel kawiarni Jakób Schreier ma utrzymywać się jedynie z gier hazardowych, ściągając z nich poważne zyski, gdyż kawiarnia słabo prosperuje.

Wydział śledczy po otrzymaniu tych wiadomości przeprowadził inwigilację wspomnianego lokalu i stwierdził, że są one oparte na prawdziwym stanie rzeczy.

Onegdaj w nocy funkcjonariusze służby śledczej dostali się na korytarz

realności, gdzie mieści się kawiarnia Ziemiańska a zastawszy wszystkie wejścia do kawiarni zamknięte, poczęli obserwować graczy przez otwór w zamku u drzwi bocznych, wiodących z korytarza do kawiarni. Obserwacja trwała przez przeciąg trzech godzin i stwierdziła, że gracze grali w bakarata ze stawkami do 60 zł., przyczem właściciel Jakób Schreier pobrał od graczy po 20 zł.

Po stwierdzeniu, że w kawiarni uprawia się grę hazardową, funkcjonariusze policyjni zapukali do drzwi i wezwali gospodarza do ich otwarcia. Schreier przestrzegł graczy, a gdy po pewnym czasie drzwi otworzył zastano graczy przy innych stołach. Graczy wylegitymowano a doniesienie karne przesłano Sądowi grodzkiemu.

==□==

finansowo - budżetowej odbytej pod przewodnictwem r. Litwiniowicza w obecności kom. rządu i jego zastępców, generalny referent budżetu dr. Brzeski referował w dalszym ciągu preliminarz budżetu m. Lwowa na rok 1930-31. Na posiedzeniu tem ukończono dyskusję szczegółową nad poszczególnymi rubrykami budżetu. W przyszłym tygodniu odbędą się trzy posiedzenia komisji, a to 18, 20 i 22 bm. na których nastąpi dyskusja generalna oraz głosowanie nad wnioskami, zgłoszonymi tak przez komisję, jak i przez szereg członków komisji finansowo-budżetowej. Na ostatnim posiedzeniu komisji uchwalono też zgodnie z referatem dyr. inż. Zardeckiego przeprowadzić pewne adaptacje w miejskim zakładzie gazowym w związku ze sprowadzeniem gazu ziemnego do Lwowa. Inwestycje te będą kosztować około 600.000 zł., a koszt ich w najbliższych latach również się opłaci.

— Pożegnanie naczelnika sądu grodzkiego miejskiego. Wczoraj popołudniu w sądzie grodzkim miejskim odbyła się piękna uroczystość pożegnania długoletniego naczelnika tegoż sądu p. Władysława Kuzińskiego, powołanego na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego cywilnego.

W jednej ze sal sądu zebrali się wszyscy sędziowie, urzędnicy sądowi i niżsi funkcjonariusze. Do wprowadzenia naczelnika przemówił naczelnik wydziału karnego s. o. Młynarski, podnosząc w pięknych słowach zasługi ustępującego naczelnika, który mimo chaosu w czasach powojennych potrafił ten największy sąd w Polsce przeprowadzić do należytego porządku.

Skreśliwszy zalety pana Kuzińskiego, jako sędziego z powołania, jego doświadczenie, rutynę i wielką pracowitość, mówca podniósł jego serce dobre i życzliwość z jaką odnosił się do kolegów i podwładnych i jego kryształowy charakter, oraz jego żmudną i wytrwałą pracę, czem zjednał sobie szacunek i poważanie u wszystkich. W końcu mówca złożył ustępującemu serdeczne życzenia owocnej pracy na nowym zaszczytnym stanowisku.

Wzruszony tymi objawami życzliwości wiceprezes Kuziński w prostych a szczerych słowach odpowiedział, że spełniał tylko swój obowiązek. Jeżeli w sądzie nastąpiły normalne stosunki, to zasługa jego kolegów i urzędników, którzy dzielnie z nim współpracowali, że co mówca składa im podziękowanie. Skreśliwszy stanowisko i obowiązki sędziego w dobie obecnej mówca zaapelował do obecnych, aby dalej nie ustawali w pracy podkreślając, że chwilę tę oraz wszystkich swoich kolegów i urzędników zachowa we wdzięcznej pamięci.

Następnie pan Kuziński pożegnał się z obecnymi.

— Ku uczczeniu zasług s. p. prof. Ptasnika. Senat akademicki Uniwersytetu J. K., Tow. Naukowe we Lwowie i Pol. Two Historyczne rozesłały zaproszenia na uroczyste posiedzenie poświęcone uczczeniu zasług naukowych s. p. prof. Jana Ptasnika, które odbędzie się 17 marca o g. 18 w auli uniwersytetu. Uroczystość zagai rektor prof. dr. H. Schramm, następnie przemówią prof. dr. O. Balzer im. T-wa Nauk, prof. dr. St. Zakrzewski im. Pol. T-wa Hist., prof. dr. Fr. Buiak im. ko-

Z krainy X. muzy.

„Romans współczesnej panny“. — Film dźwiękowy. — Apollo.

Pokazana jest tu podwójna moralność wszystkich snobów etycznych w edycji amerykańskiej, poszukująca w wygolonej garsonce dancinowej enót matrony czy westalki ogniska domowego, kandydatki do pocziwego stadła małżeńskiego. Gdy bohater, rycerz nocnych barów ale przytem dyrektor dobrze prosperującej firmy z kupiecką przezornością bada, czy roztańczona panienka odpowiada wyniomom kandydatki na solidną małżonkę i wystawiając ją na próbę, irytuje się, że jest zbyt liberalną w stosunkach z mężczyznami, miss Kelton odpowiada z rozbrajającą szczerością, która jest równocześnie policzkiem, wymierzonym w ową podwójną moralność: „Ależ my dziewczeta robimy tylko to, czego chcecie wy mężczyźni, czyż podobalabym ci się, gdybyś chodziła w welnianych pończochach i sukni po kostki?“ Kellen Moore robi to z czarującym wdziękiem i łobuzerskimi minkami, w których jest mistrzynią nielada. Tło w stu procentach „dolarikowe“, jazzband zgola opętany, synkopy saxofonowe odnawiają najwybredniejszym wymaganiom brodwaydzistów kulturalnych. — Wszyscy brodwaydziści lwowscy idźcie po emocje i dreszczyki do Apolla!

Z SALI SADOWEJ.

Rabunek.

W dniu 30 października 1928 powracała do Laszek Murowanych Anna Krupa, niosąc z miasta torbę z zakupami. Gdy dochodziła już do wsi — napadli na nią dwaj parobcy Ilko Zając i Mikołaj Petryszyn i powaliwszy na ziemię, zabrali jej torbę, w której znajdował się złoty pierścionek i para pantofelków wart. 85 zł.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o rabunek.

Rozprawę prowadził s. o. Zgorański. oskarżał prok. dr. Horodyski. bronił dr. Starosolski.

Z przesłuchania licznych świadków pokazało się, że obaj oskarżeni w krytycznym czasie byli w domu zajęci przy kwaszeniu kapusty, a co więcej dopiero na krzyk rabowanej — jak zeznali świadkowie — udali się na miejsce wypadku, aby dowiedzieć się, co się stało.

Wobec takiego zgodnego zeznania świadków obrońca postawił wniosek, by poszkodowaną zbadać przez znawców, czy nie pozostawała pod wpływem hysterji.

W rezultacie rozprawy odroczone dla powołania świadka, który ma wyjaśnić, dlaczego przesłuchani już świadkowie zeznawali tak korzystnie dla oskarżonych.

legów i dr. Łucja Charewiczowa im. uczni.

==□==

— Z kroniki włamań. Do mieszkania Arona Miniesla przy ul. Wolność 1. 8, włamali się wczoraj w godzinach popołudniowych złodzieje i skradli garderobę wartości 2.000 zł. — Na sakodę Stanisława Człowiekowskiego przy ul. Króla Leszczyńskiego 1. 14. skradziono ze szopy narzędzia ślusarskie, przedstawiające wartość 1.000 zł. — Za włamanie do willi Julji Rudianin przy ul. Żółkiewskiej 1. 78 aresztowany został Jan Golebiowski, liczący 17 lat, pozostający bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

— Aresztowanie oszustów ulicznych. Policja przytrzymała wczoraj Leona Łozińskiego i Kazimierza Halsę, zamieszkałego w Zamarstynowie, za usiłowaną sprzedaż wyrobów metalowych jako złotych.

==X==

Kronika kulturalna.

LITERATURA.

Nieznaną autor znanego dzieła. Remarque'owska poprostu sławę osiągnęła powieść Jerzego Finka: „Jestem głodny” („Mich hunger”). Autor opisuje życie robotniczych dzielnic Berlina; książkę przepaja to, co było najznaczniejszym walorem „Na Zachodzie bez zmian” — uczucie, tętniące w słowach, oddających rolę życia dziecka proletariatu. Powieść „Jestem głodny” jest rozchwytywana; w krótkim czasie przetłumaczono ją na kilka obcych języków. Zaś autor jej — Jerzy Fink — może dotąd nie wie o potężnym sukcesie swego talentu. Zrażony bowiem niepowodzeniami, oddał manuskrypt swej powieści znanemu krytykowi. Kurtowi Muenzerowi, sam zaś wyjechał do Hollywood, gdzie przebywał pod przybranym nazwiskiem. Muenzer, poznawszy wartość dzieła, zajął się jego wydaniem; o autorze dotąd nikt nie wie.

Nagroda za najlepszy przekład. PEN. Klub polski ogłosił konkurs na najlepszy przekład z języka polskiego na obcy w prasie krajowej i zagranicznej. Do sekcji polskiej PEN. Klubu do Warszawy zaczyna już napływać przekłady z literatury naszej na obce języki, jako egzemplarze autorów-przekładowców, ubiegających się o nagrodę (2000 zł.). Przyznanie tej nagrody nie będzie łatwe, zważywszy, iż doskonałość przekładu wypadnie ustalić na mocy porównania oryginałów z poziomem literackim, jaki udało się danemu przekładowcy osiągnąć w obcym języku.

TEATR.

List otwarty do Reinhardta. Rudolf Borchardt ogłosił w „Muenchener Neueste Nachrichten” list otwarty do potentata sceny niemieckiej, Maksa Reinhardta, w którym w imię dobra sztuki domaga się wystawienia cyklu sztuk Hofmannstahla, a przede wszystkim tragedii „Wieża”.

Teatr opery, który dopłaca. Wedle referatu o budżecie Teatrów Miejskich w Warszawie wiceprezesa Rady miejskiej p. M. Mayzla wypada, iż do każdego widać operowego dopłaca miasto 12 złotych. Wedle referatu tego, deficyt Teatru Wielkiego t. j. Opery na rok 1930/31 przewidywany jest na sumę 2 mil. 754.022 zł.

Dodatek literacki „Gazety Polskiej”, donosząc o tym fakcie, dodaje komentarz:

„Dwanaście złotych dopłaty za to, by zamożny warszawianin (biedaka nie stać na operę) usłyszał jeszcze raz „Halke”, czy „Carmen”, czy „Aida”, — to istotnie za wiele. Czy nasza twórczość operowa jest tak fenomenalna, czy wogóle ten wszędzie już dziś na świecie obumierający szczytkowy gatunek muzyki jest tak ważny, by ze szkoda innych gałęzi sztuki utrzymywać go przy sztucznym życiu tak olbrzymimi ofiarami?”

MUZYKA.

Odniesienie wybitnych muzyków polskich. P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał Złote Krzyże Zasługi pp. Adamowi Dołżyckiemu, artyście-muzykowi za zasługi na polu działalności artystycznej. Stanisławowi Kazurze, artyście-muzykowi za zasługi na polu upowszechnienia pieśni polskiej i Wacławowi Lachmanowi, art.-muzykowi za działalność artystyczną i propagandową.

Operę „Szwanda dudziarz”, czeskiego kompozytora Jaromira Weinbergera, wystawiono po raz pierwszy w Polsce w Poznaniu. Nowa opera pojawiła się na scenie po raz pierwszy przed dwoma laty i od tego czasu była grana na przeszło 100 scenach zagranicznych, zdobywając wszędzie ogromne powodzenie.

Litewski „Dzień Pieśni”. Zjazd chórów śpiewających, który odbył się w Kownie, uchwalił zorganizować w ramach obchodu 500-lecia księcia Witolda „Dzień Pieśni”. Odbydzie się on 22 czerwca br. W związku z obchodem ogłoszono konkurs na pieśń o księciu Witoldzie; nagroda wynosi 500 litów.

RÓŻNE.

Sowieckie encyklopedie. W dzisiejszych Sowieckach daje się wyczuć popyt na dzieła encyklopedyczne (symptom „douchania się” i hurtownego chłonięcia kultury). Na takiem tle powołane zostało do życia w Moskwie towarzystwo aktywne pod firmą „Sowieckaja Encyklopedia”, w którego skład wchodzi długi szereg wydawców państwowych i instytucji przemysłowych Republiki Radzieckiej, i które niebawem przystąpiło do wydania „Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej”. Kieruje wydawnictwem liczny komitet redakcyjny — doniedawna należał doń i jeden Polak. Karol Radek; jako redaktor naczelny działają Otto Juliewicz Szmidi Tom pierwszy tej „Encyklopedii” wyszedł z druku w r. 1926; w końcu roku ubiegłego ukazał się tom szesnasty, doprowadzony do litery Qmm, a całość obecnie obliczona jest na 75 tomów. Pierwotnie nakład wynosił 40.000 egz., ostatnio został podwyższony do 60.000 egz. Pojęcie o rozmiarach oddzielnych artykułów niech dażąc następujące liczby: Artykuł Węgry obejmuje 131 str. dwuszpaltowych, Niemcy aż 767, przyczem niemiecka literatura i sztuka traktowane są

Gigantyczne arcydzieło filmowe według nieśmiertelnej powieści STEFANA ŻERO MSKIEGO

zakrojone na olbrzymią niespotykaną dołąd skalę p. t.

KOPEŁNIK

Warótce

MAKYSIENKA

„URODA ZYCIA”

Potężna symfonia zmysłów i żaru miłości

da dopiero pod literą N. Goethe — 29 str. Wyspiański jedna szpata. Już to wogóle rzeczy polskie traktowane są po macoszemu.

Równoległe z „Wielką Encyklopedią” zaczęła wychodzić tego samego w zasadzie typu „Mała Encyklopedia Sowiecka”, obliczona na całość na 9 tomów, z których sześć już jest w obiegu, w nakładzie po 100.000 egz., poza tem „Encyklopedia Medyczna” i „Encyklopedia Techniczna”, z których pierwszą doprowadzono do tomu 10, a drugą do 9. Jeszcze trzy dalsze encyklopedie, a mianowicie Wojskowa, Agrominiczna i Kooperacyjna są obecnie w przygotowaniu, i pierwsze ich tomy mają wyjść z druku jeszcze w roku bieżącym. Nadto projektowana jest w tem samym wydawnictwie seria encyklopedyj fachowych.

Od roku zeszłego do współzawodnictwa na niwie encyklopedycznej z tow. akc. Sowiecką Encyklopedią przystąpiła, również w Moskwie, firma Izdatelstwo Komunistycznej Akademii — instytucji, która w życiu kulturalno-naukowym Związku Radzieckiego odgrywa ostatnio coraz wybitniejszą i naczelną rolę. Wydawnictwo to zamierzało jednocześnie trzy encyklopedie specjalne — Literacką, Filozoficzną i Ekonomiczną, z których pierwsza już się

realizuje, a na drugą tylko co otwarto prenumeratę.

Literaturna Encyklopedia wyszła z łona Sekcji Literatury, Sztuki i Języka Akademii Komunistycznej i zasadniczo rusztowanie teoretyczno-filozoficzne wydawnictwa, oczywiście, jest ściśle materialistyczne. Kieruje nim rozległy komitet redakcyjny. Materiał polski jest w niej znowu potraktowany niedbale.

Kobieta polska a intelektualizm. W tygodniku paryskim „Pax” ukazał się pod wyższym tytułem artykuł pisma senatora Lubieńskiego. Zaznaczywszy na wstępie, że niesłusznie oskarżają pięć piękną o obojętność dla życia literackiego w ciągu ostatnich stuleci, autor oświadcza, iż za rzut ten nie może ówniej tyczyć się kobiet polskich, które począwszy od królowej Dąbrowskiej, wykazywały zawsze wielkie zainteresowanie książkami. Cytuje on najwybitniejsze Polki, jak królowa Jadwiga, Marię Ludwikę, Elżbietę Drużbacką i szereg innych, zaznaczając, że w końcu 18. stulecia kobiety zajmowały w życiu umysłowym polskiem tak wybitne stanowisko, że trudno przedstawić odegraną przez nie na tem polu rolę w krótkim dziennikarskim artykule. Dość zaznaczyć, że wyróżniały się one stałe upodobaniem do literatury i nauk ścisłych.

„Wieś Kościuszkowska”.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona instytucja opiekuńczo-społeczna wielkiej doniosłości wychowawczej i znaczenia kulturalnego: fundacja państwowa p. n. „Wieś Kościuszkowska”.

Utworzona na mocy uchwały sejmiku ustawodawczego z dnia 26 lipca 1919 r. ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, fundacja ta ma na celu (art. 1 ustawy): „opiekę i wychowanie sierót po poległych lub zmarłych, których śmierć pozostaje w związku ze służbą w obronie Państwa polskiego”. Treścią art. 2 ustawy upoważniono ministra rolnictwa do „wydzielenia z państwowego majątku Rogóżno - Zamek, w pow. grudziądzkim, woj. pomorskiego, gruntu o obszarze do 470 ha, nie mniej jednak niż 400 ha, wraz zabudowaniami, jakie będą się znajdowały na wydzielonym gruncie”.

Zgodnie z treścią par. 5 statutu fundacji na „Wieś Kościuszkowską” będą przyjmowane pod opiekę dzieci normalne, w zasadzie w wieku od 2 do 6 lat. W wyjątkowych wypadkach i starsze. Ministerstwo pracy i opieki społecznej dysponuje 75 proc. miejsc, przeznaczonych dla sierót, resztą dysponuje kuratorium, względnie zarząd. Grunty należące do fundacji (par. 4 statutu), zostaną podzielone na małe gospodarstwa, zarządzane przez gosno-

darzy opiekunów, którzy poza własną rodziną wychowywać będą pewną liczbę sierót, wiążąc je w swem ognisku domowym w jedną niejako rodzinę i zapewniając im troskliwą opiekę. Na stanowisko gospodarzy opiekunów mogą być powoływane tylko osoby odpowiednio zawodowo wykształcone i posiadające kwalifikacje niezbędne dla opiekuna - wychowawcy.

Kuratorium fundacji składa się (par. 8 statutu): z prezesa, mianowanego przez ministra pracy i op. społ., i z 7 członków: dwóch wyznacza minister pracy i op. społ., po jednym ministrowie wyznają rel. i ośw. publ., rolnictwa reform rolnych, oraz dwóch instytucje społeczne — jedna rolnicza, druga opiekuńczo - wychowawcza. Na stanowisko prezesa wysuwana jest kandydatura gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Należy życzyć, aby ta piękna, zarówno przez cel, jak i charakter, instytucja opiekuńczo - społeczna rozwijała się jak najpomysłniej dla dobra Państwa i społeczeństwa, aby wychowywała przyszłych dzielnych obywateli kraju i wreszcie, aby wzbudziła należyte zainteresowanie wśród szerokiego mas, będących zawsze dłużnikami tych, co polegli w obronie Państwa polskiego.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń — Biały Orzeł, piłkarskie zawody towarzyskie odbędą się w niedzielę dnia 16 bm. na boisku Pogoni za rogatką stryjską o godz. 11.30 przed południem. — Zawody powyższe poprzedzi spotkanie: Pogoń I. B. — Sokół II, o godz. 10 rano.

Niedoszły mistrz piłkarski Polesi — Garbarnia, udzieliła 38 graczom zwolnienia. Ogółem Garbarnia miała około 80-ciu zgłoszonych piłkarzy.

Wyjazdy piłkarzy zagranicę. Garbarnia (Kraków) grać będzie 16 bm. w Brnie z SK. Zidenice, a Legia (Warszawa) gra 15 bm. w Chemnitz a 16 bm. w Dreźnie.

LEKKA ATLETYKA.

Sekcja lekkoatletyczna LKS. Pogoń urządziła w niedzielę dnia 16 bm. o g. 9.30 bieg na przełaj wewnątrz-klubowy. Start i meta na boisku LKS. Pogoń. Trasa wynosić będzie około 3.500 m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz sekcji codziennie w godzinach wieczornych w lokalu klubu ul. Rutowskiego 23, I. p.

BOKS.

Echa meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja. Komunikat oficjalny PZB. nr 6/30 podaje, iż mecz bokserski Polska — Czechosłowacja w Pradze został przez nas wygrany 12:4 pkt. Ogłoszenie wyniku 8:8 uważa PZB. za niesłuszne, ponieważ Forlański nie miał nadwagi a Dworzak prze-

kroczył swą wagę i Stępiak wimien był otrzymać punkty walkoverem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa PZB. skieruje sprawę tę do Międzynar. Zw. Boks.

ROZMAITOŚCI.

Walne zebranie sekcji kolarskiej ZKS. Hasmonaea odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu klubu ul. Friedrichów 5. Ze względu na rozpoczynający się sezon kolarski i przygotowania do jubileusza 50-lecia sekcji, obecność wszystkich członków obowiązkowa. Wpisy nowych członków przyjmuje codziennie sekretariat. Pierwsza wycieczka odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. do Janowa.

Statut Centralnego Instytutu W. F. „Monitor Polski” ogłasza szczegóły statutu C. I. W. F. na Białanach. Władzę nad Instytutem wykonuje min. spr. wojsk. w porozumieniu z ministrami spr. wewn. i oświaty. Przedstawicielem CIWF. na zewnątrz jest dyrektor, który posiada ciało doradcze zwane radą CIWF. Instruktorów cywilnych mianuje min. oświaty, a wojskowych minister spr. wojsk. Instytut podzieliłony jest na oddziały: wojskowy, cywilny i żeński. Plan nauk obejmuje studium 2-letnie, studium skrócone i kursy specjalne. Słuchaczom wojskowym studia poprzednie praktyczne zalicza się za rok studiów. CIWF. nie jest ani szkołą średnią, ani też akademią, lecz wysoko postawioną szkołą fachową.

Polacy międzynarodowymi sędziami pływakami. Polski Zw. pływacki zaproponował na sędziów międzynarodowych pp. Semadeniego, Fächera, Kuchara, Medresa i Deutscha.

Radiofon.

Piątek, 14 marca.

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski P. T. T. 18.55: Komunikaty, rozmaitości, oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.58: Sygnał czasu. 20.05: Pogadanka muzyczna (transmisja z Warszawy). 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.05, 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą iść do szkoły” wygl. prof. St. Jankowski. 17.45: Koncert chóru W. Dana. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — Kraków (312) 16.00: „Wpływ domu rodzicielskiego na rozwój rysunkowy dziecka” wygl. H. Policht. — Poznań (334) 16.45: Słuchowisko dla młodzieży. 17.45: Koncert orkiestry wojskowej. 19.10: „Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce” wygl. dr. T. Grabowski. 22.45: Muzyka taneczna z „Wielkopolski”. — Katowice (408) 19.05: „Roślinność epoki węglowej” wygl. dr. A. Kozłowski. 19.30: „Ghandi, twórca nowych Indii” wygl. dr. H. Kapiszewski. — Wilno (368) 12.05: Poranek muzyki popularnej. 16.15: Koncert muzyki popularnej. 18.45: Audycja wesola. 22.20: Koncert muzyki współczesnej. — Praga (487) 18.50: „Oberon” opera Webera. — Londyn (261) 21.00: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516) 20.00: „Eugeniusz Oniegin” opera Czajkowskiego. — Monachium (533) 19.30: „Madame Butterfly” opera Puccini’ego. — Hamburg (372) 20.00: „Jungfer Grenadier” operetka Herscha. — Stuttgart (368) 20.00: Transmisja koncertu symfonicznego.

Sobota, 15 marca.

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.45: Komunikaty, rozmaitości. 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygl. dr. J. Reguła. 19.58: Sygnał czasu z Warszawy. 20.00: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, program na dzień następny. 20.15: Transmisja z Warszawy. — Warszawa (1411) godz. 12.05, 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.05: Recital fortepianowy A. Hoehna. 20.50: Audycja z racji święta Niepodległości Węgier. 22.05: Transmisja z teatru „Morskie Oko”. — Kraków (312) 17.15: „Pierwsze kroki polskiego emigranta w Ameryce” wygl. dr. E. Stein. — Poznań (334) godz. 17.25: „Problem rozwiązywania sprawy mieszkaniowej. 18.55: „Jak należy zwiedzać Paryż współczesny” wygl. prof. dr. T. Silnicki. 19.25: „Ze świata kobiecego” wygl. S. Kazanowska. — Katowice (408) godz. 19.30: Intermezzo muzyczne z udziałem M. Krobickiej. — Wilno (368) godz. 18.50: „Monarchia lipcowa we Francji” wygl. prof. I. Jaworski. 23.00: Recital skrzypcowy Ignacego Stofowa. — Moskwa (824) 19.00: „Chata Wujka Toma”, słuchowisko. — Londyn (356) godz. 21.15: „The Yeomen”, opera Sullivan.

MERAN

— to słońce, wiosna, wypoczynek, nerwy i rzeczy, które są wam niezbędne!

Prospekty za pośrednictwem Zarządu.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

Major Ryłski zaczyna się denerwować.

(Osmy dzień rozprawy.)

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Przemyśl, 14 marca.

Na początku wczorajszej rozprawy przesłuchiwało w dalszym ciągu Czajkowską, której przesłuchanie rozpoczęło się jeszcze przedwczoraj po południu.

Dalsze zeznania Czajkowskiej.

Dr. Peiper: Zeznawaliście kobiecino, że wskutek kłótni pomiędzy państwem Ryłskimi pan major pewnej nocy uciekł. Czy nie wiecie, o jakie długie wtedy chodziło?

Sw.: Nie wiem.

Dr. P.: Czy państwo Ryłscy kochali się?

Sw.: Tak.

Dr. P.: A z czego pani to wnosi?

Sw.: Ja nie mogę powiedzieć, z czego to wnoszę, lecz wiem, że pani majorowa kochała pana majora i na odwrót pan major kochał panią majorową.

Obr. Landau: Czy przy tem, jak wam pani Ryłska mówiła, że pan major targa ją za włosy, był ktoś obecny?

Sw.: Nie było nikogo.

Obr.: Dziś więc mogliście ten szczegół zataić.

Sw.: Nie, nie mogę, bo przysięgałam.

Dr. L.: Może wam pan major kiedyś powiedział, że on zastrzelił panią majorową?

Sw.: Nie, nigdy mi tego nie mówił.

Dr. L.: Tu pan prokurator dziwił się, dlaczego wy i pan major nie ruszyli rupa p. Ryłskiej w parku. Pan prokurator dziwił się także dlaczegoście szukali najpierw pani majorowej w pokoju, a dopiero później w parku. Jaki wy macie zwyczaj, czy najpierw szukacie bliżej, a potem dalej?

Sw.: Rozumie się, najpierw szukam bliżej siebie.

Dr. L.: Dziwił się także pan prokurator, że na widok zwłok w parku nie zrobiliście zaraz krzyku, ale dopiero po przebyciu kilkunastu kroków. Dlaczegoście tak zrobili?

Sw.: Byłam bardzo przestraszona, tak że nie mogłam głosu z siebie wydobyć.

Dr. L.: Czy owej niedzieli przy obiedzie pani majorowa była jakaś inna niż zawsze?

Sw.: Tak, była jakaś smutna.

Dr. L.: A pan major?

Sw.: Był taki, jak zawsze.

Dr. L.: Czy pani Ryłska lubiła pana Rostockiego?

Sw.: Nie.

Dr. L.: A co wam pani majorowa opowiada o swoim pierwszym małżonku?

Sw.: Raz mi opowiadała, że wskutek Marii Jasińskiej, która stale przebywała w Bełcu, musiała się rozejść z pierwszym mężem.

Dr. L.: Czy szafka nocna, gdzie była schowana broń, była zamknięta?

Sw.: Była otwarta.

Dr. L.: Czy chwaliliście się przed Rostockim, że pan major jest dla was taki dobry?

Sw.: Oboje państwo byli dla mnie dobrzy.

Dr. L.: A po śmierci pani majorowej pan major był dla was lepszy?

Sw.: Nie, nie zmienił się, był taki sam.

Prok.: Wyście byli przesłuchiwań w półtora miesiąca po śmierci pani Ryłskiej przez sąd w Złoczowie. Czyście wtedy lepiej pamiętali, jak dziś, czy gorzej?

Sw.: Tak samo, jak dziś.

Prok.: A czy wtedy mówiliście prawdę?

Sw.: Tak.

Prok.: A czy wy mówili wtedy, że pan Ryłski był dla pani Ryłskiej bardzo dobry?

Sw.: Tak, był dobry.

Prok.: A dlaczego nie mówicie bardzo dobry? Wyście zeznali, że pan major spełniał wszystkie jej życzenia?

Sw.: Tak jest. Robił wszystko, co pani chciała.

Prok.: A czy wy wiecie, że pani raz chciała jechać do dentysty...?

Sw.: I pojechała.

Prok.: Tak, ale zaraz z dworca wróciła do domu. A dlaczego w Złoczowie panu sędziemu nie powiedzieliście, że pan major targał śp. Ryłską za włosy?

Sw.: Pewnie wtedy nie pamiętałam.

Prok.: Zeznaliście w Złoczowie, że na żadnej służbie nigdy tak nie cierpieliście, jak u państwa Ryłskich. Od kogo tak cierpieliście?

Sw.: Od pani.

Dr. L.: Czy to prawda, że pani Ryłska mówiła, że kocha swego męża?

Sw.: Tak, mówiła.

Prok.: Powtórzcie nam jeszcze raz, coście robili po obiedzie w dniu śmierci pani Ryłskiej?

Sw.: Zabrałam z jadalni naczynie, zdjąłam obrus, a potem poszłam do kuchni, a za mną poszedł Rostocki. Następnie dałam obiad praktykantowi, sama zjadłam, dałam jeść psom, następnie poszłam nakarmić świnię, a wreszcie wróciłam do kuchni i zaczęłam myć naczynie.

Myła naczynie, czy poszła do świni.

Prokurator w tem miejscu prosi przewodniczącego aby wezwał Rostockiego na salę, gdyż zamierza go o coś zapytać w związku z zeznaniami Czajkowskiej. Rostocki zjawia się na sali.

Prokurator (zwracając się do Rostockiego): Gdy pan wychodził z kuchni, co wówczas robiła Czajkowska?

Sw.: Wycierała naczynie.

Prok. (do Czajkowskiej): W Złoczowie zeznaliście, że najpierw myliście naczynie, co trwało koło półtorej godziny, a dopiero później poszliście do świni. Dziś zaś zeznaliście, że najpierw poszliście do świni, a później myliście naczynie. Jeżeli powiedzieliście prawdę w Złoczowie, toście nie mogli widzieć Rostockiego.

Świadek nie daje na to odpowiedzi.

Prok.: Czy p. Ryłska kiedyś przed wami płakała?

Sw.: Nie mogę sobie tego przypomnieć.

W tem miejscu przewodniczący zarządza ścisłą konfrontację Rostockiego z Czajkowską, aby sprawdzić, rzecz wielkiej wagi, a mianowicie co Czajkowska robiła w chwili, gdy Rostocki wychodził z kuchni.

Przew. (do Czajkowskiej): Chodzi mi o to czy zanieśliście świniom jeść, nim Rostocki wyszedł z dworu, czy też wtedy, kiedy Rostocki jeszcze był wewnątrz?

Świadek zastania się najpierw nie pamięcią, gdy jednak przewodniczący jeszcze raz z naciskiem powtórzył swe pytanie Czajkowska odpowiada niezdeterminowanie, a mianowicie iż zdaje się jej, że Rostockiego w owej chwili już nie było.

Dr. Landau: Mnie nie chodzi o to, czy wyście ocierali naczynie, nim poszliście do świni, czy potem, chodzi raczej o to, czy jak poszliście do świni, widzieliście panią Ryłską na dworze?

Sw.: Widziałam.

Przew.: Zeznawał tu p. Rostocki, że i wy byli przy tem, jak pani Ryłska mówiła do majora: „Ty zbój, ja się

ciebie boję i ludzie się ciebie boją — uwolnij mnie”.

Sw.: Pani majorowa coś mówiła, nawet krzyczała, ale ja sobie nie przypominam tych słów.

Na tem ukończono przesłuchanie Czajkowskiej, które wbrew przewidywaniom nie były wcale pod względem odciażenia oskarżonego rewelacyjne. Zeznania jej sprawiły wrażenie dość niepewnych, opartych na okrucieństwach wspomnień, które jej pozostały po owym pamiętnym dniu 2 października 1927 r. Jest to kobieta zresztą bardzo prosta, wobec tego dość dziwnie wyglądająca pogłoski, krążące we wsi, jakoby Ryłskiego łączyły z Czajkowską jakieś intymne stosunki.

W armii austriackiej.

Prokurator zwracając się do Ryłskiego: Czy pan służył w armii austriackiej?

Osk.: Tak.

Gdy prokurator w dalszym ciągu zadaje oskarżonemu pytania w tym kierunku, oskarżony nagle wstaje i odpowiada głosem niezwykle podniesionym na pytania co do swej służby wojskowej.

Przewodniczący przywołuje go do porządku. Na to oskarżony odpowiada: Panie przewodniczący, zauważyłem przez cały czas rozprawy, że mój honor oficerski i część osobista są wystawiane na szwank w sali sądowej.

Prokurator w dalszym ciągu powtarza swe pytania czy oskarżony służył w armii austriackiej, a gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, wówczas wreszcie przewodniczącemu rozprawy dokumenty urzędowe, stwierdzające, że Ryłski wcale w wojsku austriackim nie służył.

Oskarżony mimo to twierdził, że służył w wojsku austr. w latach 1894-95 i dosłużył się stopnia kaprala.

Na tle pogadanki o randze oficerskiej oskarżonego przychodzi do scysli między prokuratorem a obrońcą, który stwierdza, że wprawdzie Ryłski nie był oficerem austriackim, ale jako żołnierz legionowy dobił się rangi majora i prosi przewodniczącego, ażeby to zostało urzędowo stwierdzone.

Prokurator wyjaśnia, że wcale nie kwestionował faktu, że Ryłski był oficerem Wojsk Polskich i nie widzi potrzeby urzędowego stwierdzenia okoliczności, która jest oczywista.

Z kolei trybunał przystępuje do przesłuchania Karoliny Rostockiej żony Wawrzyńca, kobiety 50-letniej, zamieszkałej stale w Kamieńcu.

Ryłska a Czajkowska.

Przew.: Co pani wie o pożyciu państwa Ryłskich?

Sw.: Do Pietrycz przjechałam kilka razy z Kamieńca do męża. Raz skarżyła się pani Ryłska, że Ryłski ją ciągnie za włosy i bje, a kiedy czasem wołała Czajkowska, aby ją ratowała z rąk Ryłskiego, ta wcale nie przychodziła, chociaż była w pobliżu. Raz była w Pietryczach na obiedzie we dworze. Było to już po śmierci Ryłskiej. W rozmowie zapytałam Ryłskiego, co też mogło spowodować żonę, że się zastrzeliła. Na to on mi odpowiedział: Bo nie chciała mi majątku zostawić, wołała go oddać pastuchom niż mnie.

W lutym tego roku — zeznał dalej Rostocka — gdy byłam w Pietryczach, Czajkowska powiedziała do mnie, że jeżeli się coś wykryje o śmierci p. majorowej a ona będzie pociągnięta do sądu, to chciałaby tego uniknąć, bo czegoś bardzo się boi. Dalej opowiadała Czajkowska, że pan major ma jej dać pole i drzewo na budowę domu, a nawet chce się z nią ożenić, tylko że

ona nie wie, czy poślubi mu dogodzić. Ryłska opowiadała jej raz, że Czajkowska stale jej ubliża, a pan major wcale nie występuje w jej obronie.

Przew.: Czy z panią Ryłską rozmawiała kiedyś pani o broni?

Sw.: Opowiadała, że się bardzo boi boi.

Przew.: A jakie było usposobienie Ryłskiej?

Sw.: Dla mnie była dobra.

W tem miejscu następuje konfrontacja świadka z Czajkowską.

Przewodniczący do Rostockiej: Proszę powtórzyć, co Czajkowska powiedziała pani o dniu śmierci Ryłskiej.

Sw.: Powiedziała mi Czajkowska, że w tym dniu po południu poszła spać.

Zeznanie to wywiera wielkie wrażenie. Czajkowska zaprzecza jednakże wszystkim twierdzeniom Rostockiej.

„Pani niema pojęcia, jak ona się śmierci obawiała”.

Przew. do Rostockiej: A gdy mąż był w domu w Kamieńcu na urlopie na Zielone Świąta, to co powiedział pani?

Sw.: Mówił, że jeżeli mi się coś złego stanie, to wiedzieć, że w tem będzie ręka majora.

Prok.: Czy oprócz tego Rostocki nie mówił, że się boi Ryłskiego?

Sw.: Nie mówił; tylko zawsze niechętnie jechał do Pietrycz.

Prok.: A gdy mąż odszedł ze służby w Pietryczach od Ryłskiego, to co mówił?

Sw.: Wtedy mówił, że się Ryłskiego boi, bo niema wątpliwości, że majorowa padła z jego ręki.

Prok.: Co pani odpowiedziała na słowo majora, który pani powiedział: Pani Rostocka, pani niema pojęcia, jak ona się śmierci obawiała, jak ona nie chciała umierać.

Sw.: Pytałam się majora, dlaczego, ale pan major tylko się uśmiechnął, a dopiero po chwili powiedział: „Bo mnie majątku nie chciała dać”.

Obr. Landau: Tu zeznają, że pani Ryłska się żaliła przed panią, a w protokole u sędziego śledczego w Złoczowie powiedziała pani, że tylko mąż opowiadał pani o tem.

Sw.: Może mnie wtedy w sądzie źle zrozumieli.

Obr.: A czy pani w Złoczowie opowiadała o tem, jak to major był dobry dla Czajkowskiej?

Sw.: Jeżeli mnie pytali, to pewnie opowiadałam.

Zeznania plutonowego Ogórka.

Następnie zeznał świadek Jan Ogórek, zięć Rostockiego, plutonowy 43 p. p. w Dubnie, lat 30, rz. kat.

Przew.: Proszę nam opowiedzieć rozmowę u Rostockich w Kamieńcu, gdy Rostocki miał jechać do Pietrycz.

Sw.: Gdy Rostocki miał odjeżdżać, powiedział: „Żebyście wiedziały dzieci, że jeżeli mi się coś złego stanie, to nikt inny tego nie zrobi, jak tylko pan major. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pani Ryłska padła z ręki majora”.

Dziewczęta dworskie.

Dalszy świadek Józefa Fedykowa, 42-letnia akuszerka wiejska w Bełcu, zeznaje, że pani Ryłska za czasów swego pierwszego małżeństwa była nerwowa, ale chwilowo tylko; serce miała dobre.

Przew.: Czy pani rozmawiała z Czajkowską po śmierci Ryłskiej?

Sw.: Tak. Czajkowska opowiadała, że pan major zaczepia dziewczęta

dworskie, wskutek czego pani Ryłska bardzo się gniewała. W krytycznym dniu, gdy Czaikowska, w poszukiwaniu pani Ryłskiej, znalazła ją w dziuple, miała powiedzieć (niezorientowany się, że Ryłska nie żyje): Co pani tu siedzi, pani tu przecie nie siedziała. Gdy zaś następnie Czaikowska zobaczyła, że pani nie żyje, pobiegła do dworu i opowiedziała majorowi o wypadku. Ten zaczął podobno mdleć. Następnie konfrontacja Czaikowskiej z Fedykową. Czaikowska twierdzi, że nigdy nie mówiła do Fedykowej o tem, iż powiedziała coś do Ryłskiej, kiedy ją zobaczyła w dziuple, i że to sobie tylko tak pomyślała w duchu, ale tych słów nie wyrzekła.

Zeznania kowala dworskiego z Pietrycz.

Następny świadek Antoni Kurowski, kowal w Pietryczach, opowiada, że był w Pietryczach zatrudniony przez dwa lata jako kowal. Pożycie państwa Ryłskich było dobre. W krytycznym dniu o godz. 3 po poł. zjawił się we dworze, aby pobrać pensję. Czaikowska mu powiedziała, że pan Ryłski śpi; poszedł więc do czworaków dworskich i tu zaczął pytać się za Rostockim, na co mu gospodyni powiedziała, że Rostocki również śpi. Dnia tego świadek trzymał straż przy trupie śp. Ryłskiej obok jasionu.

Świadek Kurowski opisuje następnie położenie zwłok nieboszczki. Opis ten zgadza się w zupełności z opisami, po danymi przez innych świadków. Dodaje, że w dziuple tkwiła głęboko kula rewolwerowa, wystając z drzewa zaledwie 2—3 mm. Od Czaikowskiej dowiedział się, że pani Ryłska była nerwowa i że mówiła, iż długo takiego życia nie znieśli.

„Woiny nie szanuję i go nie lubię”.
Przew.: A Woine znacie?

Św.: Ta znam; ale ja go nie szanuję, ani nie lubię, bo chodził za innymi kobietami, a z żoną źle żył. Mnie raz oskarżył przed majorem, że nie umię kuć koni.

Przew.: A Rostocki, jak?

Św.: Nie mogę mu niczego zarzucić.

Przew.: A czy pan Ryłski bił służbę?

Św.: Mówili coś o tem, może bił, ale mnie nie bił.

Prok.: O której godzinie panu powiedziano, że major śpi?

Św.: Mogła to być godzina 3-cia.

Prok.: A o której godzinie pan się dowiedział, że Rostocki śpi?

Św.: Było trochę po 3-ciej.

Wotant s. o. Kantor: Co Czaikowska robiła o godzinie 3-ciej?

Św.: Widziałem, że kręciła się koło naczynia.

Wnioski obrońcy dr. Landaua.

Po przesłuchaniu tego świadka obr. dr. Landau stawia wniosek o powołanie na biegłych dr. Paulego i dr. Tymrakiewicza, motywując ten wniosek ważnością sprawy, jakkolwiek sprawozdanie tych znawców znajduje się w protokole. Chodzi mu o to, że wymienieni biegli byli pierwszymi, którzy widzieli trupa i rany.

Prokurator sprzeciwił się temu, ponieważ dr. Pauli i dr. Tymrakiewicz już zeznawali w roli świadków, a właściwymi biegłymi w tej dziedzinie są dr. Sieradzki i dr. Hoinacki. Dalej zaznacza prokurator, że zawezwany szereg świadków do rozprawy, którzy stwierdza wśród jakich okoliczności odbyła się sekcja zwłok, przeprowadzona przez obu znawców wskazanych przez obrońcę.

Dyskusja na ten temat przeciągnęła się dość długo, rozprawę odroczone na popołudnie, popołudniu w dalszym ciągu dyskutowano nad wnioskiem dr. Landaua.

Uchwała Trybunału.

W rezultacie trybunał po dłuższej na radzie postanowił zawezwać telegraficznie następujących świadków, którzy już byli przesłuchani: A. Kurowskiego, J. Grydziuka, A. Majewskiego, M. Czaikowską, W. Rostockiego i J. Kobziara, którzy będą przesłuchani spe-

cialnie na okoliczność, jak zwłoki były ułożone, względnie na okoliczność czy i jak sekcja się odbyła.

Ponadto będą przesłuchani biegli dr. Pauli, oraz dr. Tymrakiewicz ze Złoczowa; poza tem przesłuchany będzie oglądaczwłok Jan Zastrizny z Pietrycz, który oglądał trupa Ryłskiej, wkrótce po śmierci i nie chciał wydać świadectwa urzędowego, ponieważ nie mógł stwierdzić wówczas przyczyny skonu.

Piątek będzie dniem znawców.

Jutro w piątek będą też przesłuchani

Niesłychane tony w eterze.

2500 lat temu siedział w swym ogrodzie w mieście Krotonie mędrzec grecki Pythagoras, trzymając w ręce harfę.

Napozór wyglądało to bardzo poetycznie, w rzeczywistości jednak matematyk grecki daleki był w tej chwili od poezji.

Pythagoras zwrócił uwagę na długość strun harfy i ich stosunek matematyczny. Obliczenia dowiodły mu, że stosunek dźwięków odpowiada stosunkowi matematycznemu, a więc oktawa 1:2, kwinta 2:3 itd.

W umyśle mędrca powstała naraz myśl genialna: nie tylko w sferze tonów, ale i w sferze wszystkich zjawisk ziemskich musi zachodzić podobny, stosunek matematyczny.

Ponieważ poziom wiedzy ówczesnej nie pozwalał na udowodnienie tego, więc tak sam Pythagoras jak i jego uczniowie zadowolili się tylko stwierdzeniem „magicznych” związków, jakie posiadają cyfry i mistycznym symbolizmem.

Trzeba było aż 2000 lat, by powstał typ nowożytnego badacza. Zwrócono się do przyrody, szukając w niej wszystkich rozwiązań zagadek, męczących umysł ludzki.

I oto na widowni dziejów pojawiają się potężne postacie apostołów i męczenników wiedzy: Kopernik, Galileusz, Bruno, Kepler, Newton. Mrówce pracy tych myślicieli zawdzięcza ludzkość postęp. Fizyka, chemia, astronomia, biologia dzień po dniu, rok po roku rzucały na niebo ludzkości wspaniałe rakiety nowych odkryć. Doczekały się triumfu nawet idee Leukiposa i Demokritosa, pierwszych myślicieli świata w dziedzinie wiedzy o atomach.

Przyszła czas i na idee Pythagorasa.

Copravda, wzajemny stosunek cyfr, ów „magiczny” stosunek rozszerzył się dziś już nie tylko na struny harfy, lecz na cały świat tonów, ciepła, światła kolorów.

Nawet nauki oderwane posilkuja się dziś cyframi. Statystyce udało się odkryć prawa socjologii, a nawet zasady rachunku prawdopodobieństwa.

Nauka ludzka, zataczając jak orzeł kregi nad światem, powracała do miejsca, na którym stanął Pythagoras.

Księga przyrody napisana jest w języku matematyków — rzekł jeden matematyk.

Matematyce udało się wyliczyć to, co było jeszcze oku nieznane. Tak popularne dziś fale radiowe są niewidoczne a przecież są one rezultatem wyliczeń matematycznych (Faraday, Maxwell), rezultatem świadomych swych celów doświadczeń (Hertz, Marconi).

Świat słyszy dziś o innych rodzajach promieni, niepochwytanych dla oka, widocznych jednak przez cudowne aparaty fizyków, jak np. promienie ultrafioletowe w promieniach słonecznych, albo promienie Röntgena.

Nie wielu ludzi wie jednak, że prócz promieni, unosi się w przyrodzie nas otaczającej i wiele tonów, których nie słyszymy. Wszelkie skrzypienia, zgrzyty, trzaski, głosy ludzkie, szumy, hałasy, — wszystko to z punktu widzenia fizyki jest tylko drganiem ciał i po wietrza.

Są jednak drgania, które są nieme.

Jest to drganie materii tak strasznie szybkie, „częstotliwe”, że ucho ludzkie nie jest w stanie go usłyszeć.

prof. dr. Sieradzki ze Lwowa i dr. Hoinacki. Dzień jutrzejszy będzie dniem znawców. Ponieważ jednak wymienieni powyżej, przesłuchani już świadkowie zostali wezwani na 14 lub 15, jest zatem możliwe, że jutro będzie przesłuchany jeszcze jakiś świadek. Sobota będzie dniem wniosków specjalnych, zgłoszonych przez przewodniczącego trybunału. Świadkowie nie będą przesłuchiwani.

Trybunał odmówił przesłuchania sędziego śledczego Jannera i protokolanta śledztwa, odmówił również przesłuchania świadka Jana Kolity.

Jak wiadomo, ucho ludzkie słyszy tem wyższy ton, im częściej na sekundę drga jakieś ciało. Ale gdy szybkość drgania przewyższa 20.000 na sekundę, ucho ludzkie nie reaguje już na takie tony. W laboratoriach fizyków „słychalne” są drgania, których szybkość idzie w setki tysięcy drgań na sekundę.

Te niesłychalne prądy dźwiękowe mają szczególne właściwości. Płyną, które nie chcą się ze sobą w żaden sposób łączyć, jak np. rtec z wodą, łączą się pod wpływem niesłychalnych tonów. Na stole stoi naczynie z wodą, w którym na dnie jest rtec. Stół jest zupełnie izolowany, a my oddalamy się od niego. Naciskamy guzik generatora ultrasonorofalowego, a powstające fale niesłychalnych tonów rozdrabniają rtec na niesłychanie drobne kropelki, które rozpuszczają się w wodzie i nadają jej kolor czarnego atramentu.

Taksamo pływająca w wodzie świeczka woskowa zamienia się na mlecznobiałą emulsję.

Ultrasonorowe fale rozplwają się w przestrzeni daleko energiczniej od fal tonów słyszalnych. Dlatego używa się ich w latarniach morskich podczas silnej mgły, gdy sygnały świetlne nie sięgają daleko dla przesyłania znaków ostrzegawczych.

Każdy nowoczesny okręt jest zaopatrzony w aparat kryształkowy, który chwytą „nisiężalne” tony i przemienia je w fale elektryczne. Takie sygnały dźwiękowe kombinuje się ze znakami radiowymi tak, że personel okrętowy może obliczyć przestrzeń od wieży sygnalizującej z różnicy, jaka zachodzi w czasie pomiędzy nadpłynięciem fal dźwiękowych i radiowych, tak jak się np. oblicza oddalenie od momentu błyskawicy i huk gromu. — Rzecz naturalna, że okręty muszą być zaopatrzone w aparaty nadzwyczaj dokładne, a aparaty takie są niezmierznie drogie.

Kierunek na latarni określa się, jak to już wie dziś każdy radioamator, za pomocą ruchomej anteny ramowej.

Dźwiękowe i świetlne sygnały latarni morskiej są niesłychalne i niewidoczne, a jednak dzięki nim można daleko lepiej określić położenie latarni, niż gdybyśmy się posilkowali okiem i słuchem.

Ostatnio, udało się nawet zapomocą tego „niemego pioruna” oddziaływać na przestrzeń setek kilometrów na tablicę wyłącznikowe centralki elektrycznych.

W wielkich stacjach nadawczych radiowych używa się tych o wysokiej częstotliwości drgań wspomnianych kryształków do stabilizacji (utrzymania równowagi) i kontroli długości fal, przyczem niesłychany stopień dokładności i łatwości tej metody ma decydujące znaczenie w radiofonii międzynarodowej.

Pythagoras, że się tak wyrazić można, uchem ducha wsłuchał się w harmonię wszechświata, w melodie eteru, dzisiejsza nauka poszła dalej: słyszy to, co jest niedosłyszalne.

Niemniej, gdy dusza ludzka rozpoznaje swoje własne drgania w drganiach eteru i gdy dojdzie do kulminacyjnego punktu swego rozwoju, kiedy człowiek będzie harmonijną częścią

wszechświata, będzie ona musiała uznać w Pythagorasie apostoła szczególności swojego.

Kolonie poszczególnych mocarstw.

Obradująca w Londynie morska konferencja rozbrojeniowa, na której poszczególne państwa pretendują do przyznania im floty, odpowiedniej do ich posiadłości zamorskich (oraz odległości, dzielącej metropolię od kolonii), wysunęła na porządek dzienny problem kolonialny.

Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonialnym przedstawia się następująco. Największe posiadłości zamorskie (włączamy do nich kraje „mandatowe” oraz protektoraty), ma oczywiście Wielka Brytania; obejmują one przestrzeń 32.800.000 km. kw. (metropolia liczy 244.000 km. kw.). Drugie miejsce zajmuje Francja, posiada ona 11.547.000 km. kw. kolonii, protektoratów i mandatów, podczas gdy metropolia zajmuje przestrzeń 551.000 km. kw. Na trzecim miejscu stoi Belgia, posiadająca 2.439.000 km. kw. ziem kolonialnych (metropolia liczy zaledwie 33.000 km. kw. powierzchni.). Dalej idzie Portugalia: 2.429.000 km. kw. (metropolia 89.000), następnie Włochy: 2.270.000 (metropolia 310.000), Dania: 2.175.000 (metropolia 43.000), Holandia 2.030.000 km. kw. kolonii (metropolia zaledwie 34.000), Stany Zjednoczone A. P.: 1.856.000 (metropolia a więc terytorium Stanów, liczy około 8 milj. km. kw.), Hiszpania, ongiś wielka potęga kolonialna posiada obecnie zaledwie 347.000 km. kw. posiadłości zamorskich, (metropolia 498.000).

„Ludnościowo” sprawa przedstawia się nieco inaczej. Pierwsze miejsce — podobnie jak pod względem terytorjalnym — zajmują posiadłości zamorskie Wielkiej Brytanii, liczące ogółem 426 milj. mieszkańców, podczas gdy metropolia brytyjska liczy ich 45 i pół milj. Zaraz za Anglią kroczy Francja: jej kolonie zamieszkane są przez 61 milj. ludzi (metropolia 41 milj.). Trzecie miejsce zajmuje Holandia posiadająca 51 i pół milj. ludności kolonialnej (metropolia 7 i pół milj.). Dalej idzie Japonia: 25 i pół milj. (metropolia 61 milj.) Stany Zjednoczone A. P.: 13 i pół milj. (metropolia około 120 milj.). Belgia 11 i pół milj. (metropolia około 8 milj.). Portugalia 7 1/4 milj. (metropolia 40 milj.). Hiszpania posiada 1 i pół milj. ludności kolonialnej (metropolia 22 milj.). Dania 38.000 (metropolia 3 1/2 milj.).

Niemcy powołałne zupełnie kolonii nie posiadają. Ro.

Ludność miast i wsi poszczególnych państw

Najbardziej „miejscowym” krątem Europy jest Rosja; liczy ona 84 proc. ludności wiejskiej i tylko 16 proc. miejskiej. Najbardziej zaś „miejscowym” państwem „starego świata” jest Anglia, licząca (wraz z Walią, ale bez Szkocji) 78 proc. ludności miejskiej, a wiejskiej tylko 22 proc. Szkocja posiada 75 proc. mieszczan i 25 proc. włościan; Niemcy mają w miastach 63 proc. swojej ludności, a na wsi 37 proc.; Austria w mieście 60 proc., na wsi 40 proc.; Stany Zjednoczone A. P. 51,4 proc. (miasta) i 48,6 proc. (wieś).

Inne państwa mają większość ludności wiejskiej. Francja posiada w mieście 47 proc. ludności, a na wsi 53 proc.; Dania w miastach 41 proc., po wsiach 59 proc.; Irlandia 43 proc. (dla miast) i 66 proc. (dla wsi); Polska ma w mieście przeszło 30 proc., na wsi około 70 proc. (dane z 1921 roku); podobny stosunek panuje w Szwecji.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Wszelkie roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej **Cąbrowski. Rozwarski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2 1780

Najcudowniejsze zapachy: perfumy, wody kolońskie na węgę tylko **Perfumerja Federa**, ul. Sykstuska 7 1422

MORELE ZAŁĘSZCZYCKIE drzewka trzyletnie,

pięknie rozrośnięte, odmiana oficie rodząca odporna na mróz, do sprzedania w większych ilościach. Zapytania i zamówienia proszę kierować pod adresem **S. Zakrzewski — Gąteżów — p-ta Bychawa W. Lubelskie.** 1706

Fabrykę urządzoną dla wyrobów metalowych, w pełnym ruchu bardzo dobrze prosperującą, sprzedam. Zgłoszenia do adm. pod „Okazja”. 1770

Okazja. Dwie sypialnie wiedeńskie, biorka, salonowy garnitur, dywany perskie, obrazy, biblioteka i różne drobiazgi tanio do nabycia ul. Senatorska 6 parter prawy od 10—14—7. 1775

Kamienicę sprzedam: II. piętro, dochód 500 złotych miesięcznie, budowa pierwszej klasy. Cena 6000 dolarów. Oglądać Marcina 24 B. 1721

Lodownie „Eskimos” z pierwszorzędna izolacją i orkową, poleca Rentschner, Legionów 37. 1598

PRANIE

Pierza i puchu uskutecznia **Władysław Weber**, Lwów Batorego 2.

Terpentyne, wosk, wióra stalowe, sukna do podłóg poleca **Drogerja Koleżeńskie**, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 1457

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Znaczna zniżka cen tylko w magazynie towarów bławatnych **TADEUSZA Schramma** (przedtem P. Knauer i Syn) prosimy przekonać się i obejrzeć wystawę 1677 **Lwów, pl. KAPITULNY 2.**

MOTOCYKLE PEUGEOT

1643 7 typów oraz 36 typów poleca **Gener. Reprezentacja na całą Polskę „CYKLES PEUGEOT”** Romanowicza 10 (Guigblanki)

Złotodajna Róża „Królowa Północy” zimuje bez okrycia, ozdobna i pożyteczna!

10 szt. 2—3 letnie 10 zł.
100 „ „ „ 90 zł.
Kolekcja roślin zimotrwałych do gruntu kwitnących 25 szt. — 10 zł. Ceny loco zakład. — Wysyła

Zakład Ogrodniczo-Handl. „Export” Jana Szafrńskiego w Stanisławowie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 17 5

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

Rutynowany akwizytor zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia wyłącznie od godz. 7 wieczorem w Biurze ogłoszeń **Jacobi Zimorowicza 14 I p** 1768

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

Pielęgniarki niemowląt, bony, freblanki, Niemki, Francuski, nauczycielki, nauczycieli, gospodynie, klucznice, kucharki, ogrodników, rzadców, ekonomów, personal restauracyjnych, sily biurowe poleca. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 14—61 1764

Mężczyzna w średnim wieku uczony inteligentny i obowiązkowy z najlepszymi świadectwami i poleceniami poszukuje posady wóznego na skromnych warunkach. Listy do administracji Słowa pod „Lomasz”. 1694

Krawczyński szuka szycia prywatnie 3 zł. dziennie do Administr. „Krawczyński”. 1699

Ogrodnik kawaler szuka posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Jan Sołtyk, Tłumacz. 1777

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

Profesor przygotowuje w krótkim czasie do wszystkich klas gimnazjum i matury specjalną metodą. Dobry wynik gwarantowany. Listy do „Słowa Polskiego” dla „Profesora”. 1771

Absolwent korpusu kadetów z rutyną — przygotowuje z gwarancją do egzaminu konkursowego do Korpusu Kadetów udziela jednocześnie lekcji zagrożonym w zakresie 6 klas. Zgłoszenie do „Słowa” pod „Lwów”. 1773

WIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

Mieszkanie pięć pokoi słonecznych, komfort, piece, poszukuje od zaraz. Zgłoszenia p semne Administracja Słowa pod „Zdrowa dzielnica”. 1730

Skół frontowy — z osobnym wejściem — umebłowany, z utrzymaniem lub bez od 1 kwietnia do wynajęcia Helena Golcho wa Chocimska 1 Mezanin 1769

Garaż od 1 kwietnia do wynajęcia, ul. Liśniana 33 1774

Garcnierkę z niekrepującym wejściem ze schodów wynajmie zamożnemu Biuro Krzywa 2. 1783

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

Unieważniam zgubioną książeczkę woj-skową wydaną przez P. K. U. Nisko na nazwisko **Józef Pawełski** rocz. 1900. 1766

„OZNE DONIESIENIA” 10 groszy za wyraz.

Maprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Mariacki 8. 1461

KONKURS.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, ogłasza konkurs na kłkkanasle posad instruktorów Przystosowania Rolniczego.

Wymagane warunki:

- 1) Średnie lub niższe wykształcenie rolnicze i praktyka rolna.
- 2) Praktyka w pracy społecznej.
- 3) Dobra wymowa.
- 4) Nieprzekroczony 40 rok życia.

Płaca 250 złotych miesięcznie i kosztą wyjazdów w wysokości 50% poborów miesięcznych Stanisławo do objęcia z dniem 1/IV. 1930 r.

Podania należy składać do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, Koperska 20, do dnia 25/III. 1930. 1782

Hemoroidy gina!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji. 5-letnie doświadczenie
Wysyłam przepis za 6 zł. i pocztą 75 groszy
J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe Pomorze.
Mam 76 podziękowań. 1173

! UWAGA ŻŁ. 1.30 !

DWADZIEŚCIA TABLETEK W MAŁYCH PUDEŁKACH
ZAMIAST NIEWYGODNYCH I PROSZKÓW
UNIKAJĄC ROZSYPYWANIA I KRZTUSZENIA.
BEZ PRZYKREGO SMA U.

TABLETKI OD BOŁU GŁOWY

1025 **Magistra A. Bułowskiego**
Usuwają szybko najuporczywszy ból głowy
Znak fabryczny prawnie zasr. „Trójkąt ze statywem”.
Skład zgodnie z Rozp. M. S. W. z dn. 30. VI. 26. § 25 d.
Ządać we wszystkich aptekach.

N A S I O N A

NAJLEPSZE

NAJTANIEJ

W. Jankowski poleca
Pierwszą Podolską Hodowlę Nasion
Lwów, Batorego 6.
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 1508

PHILIP MACDONALD. 61)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Antoni roześmiał się głośno.

— Taki policjant jak pan trafia się jeden na dziesięć tysięcy. Ma pan słuszość. Ale narazie zajmijmy się czem innym. Co się zaś tyczy tamtego, to mógłby mi pan pomóc, zebrawszy dokładne dane, wiadome policji. Kto jest właścicielem Ltd. — Wziął z biurka zapisany przez siebie arkusz. — I prosiłbym jeszcze, żeby mi pan odpowiedział na te pytania. Daję panu termin do wieczora. A tymczasem do widzenia!

Wyszedł.

Lucas spojrział na Pike'a, a Pike na papier. Przeczytał go i wrzucił zwierzchnikowi.

— Pułkownik Gethryn jest pełen niespodzianek... Cudowna ta jego metoda! Tego się dotknę, tamtego i owego; rzeczy, które pozornie nie mają ze sobą najmniejszego związku i nagle z tego zamętu robi się logiczną całość. I

potem się człowiek dziwi, że sam tego nie zauważył.

Lucas skinął z roztargnieniem głową. — Tak, on zawsze jest o sześć kroków dalej niż mówi.

ROZDZIAŁ VI.

TRUP.

W południe Pike przyjmował gości na Fennel Street. Upiorne to było przyjęcie. Po prawej stronie korytarza, w dużym, bardzo czystym i chłodnym pokoju siedziało koło stołu pięć osób. Stół był ze zwykłego niemalowanego drzewa i takie same krzesła. Od strony korytarza wiał przejmujący przeciąg.

Wśród obecnych osób znajdowały się dwie kobiety i trzech mężczyzn. Nazwiska mężczyzn brzmiały: Dufresne, Holliday i Blumenthal. Holliday niski, krępy i dobrze ubrany, należał do personeiu Towarzystwa Wydawniczego Magnum i redagował Bibliotekę Szczęśliarzy. Na twarzy jego igrał porcelanowy uśmiech, duże nogi opięte były w sukienne kamasze, a w prawej ręce wirowała laska, której rączka z kości słoniowej miała kształt torsu kobiety. Blumenthal, wysoki, chudy i prawie obdarty, pracował w Towarzystwie Wydawniczym Mammoth i był wydawcą Biblioteki Nadzwyczajności.

Jego ciemna, posępna semicka twarz uderzała brakiem wyrazu. Tylko oczy podobne do dwóch czarnych błyszczących paciorków strzelały bezustannie to w tę to w ową stronę. Dwaj ci panowie siedzieli obok siebie, ale zachowywali się tak, jakby o tem nie wiedzieli.

O jedno miejsce dalej siedział Dufresne, wyprostowany jak struna, ubrany z dyskretną elegancją, uderzający na pierwszy rzut oka atletycznymi barami, nieproporcjonalnie do wzrostu. Na wprost niego, po drugiej stronie pustego stołu siedziały Sheila Holroyd i Netta Panthorpe.

Trudno było o większy kontrast niż między temi dziewczętami. Obie były ubrane nie tylko dobrze, ale nawet kosztownie, obie były młode, czarujące i pewne siebie tą pewnością, która wypływa z przymusowej niezależności materialnej. Obie blade i spokojne, a przecież tak niepodobne jedna do drugiej, jak dzień i noc. Sheila Holroyd, wysoka, prawie surowa, cicha, nieprzełknięta, szarooka, nieomal grande dame; młoda Amerykanka, mała, drobna, nadzwyczajnie strojna, o wielkich niebieskich, przebiegłych a jednocześnie dziecińczych oczach, opanowana w odróżnieniu od dziedzicznej godno-

ści zupełnie świadomie, lecz niemniej przez to zachwycająca.

Nikt się nie odzywał. Panowało kościelne milczenie.

Zjawił się Pike, przepraszając obecnych (a w szczególności panie), że musi ich narazić na wstrząśnienie, niestety! nieuniknione. Obiecał, że postara się skończyć z tem jak najprędzej i prosił, aby odpowiadali z namysłem i rozwagą. Pierwszą poprosił pannę Holroyd.

Wstała, spokojna i wyniosła i skierowała się ku drzwiom. Pike wyszedł za nią.

Drzwi się zamknęły. Holliday poruszył się niespokojnie na krześle i jego stały uśmiech jakby przygasł. Przez chwilę zdawało się, że przemówi, ale tylko chrząknął. Dufresne bawił się automatycznie laską, z wzrokiem utkwionym w ścianę. Blumenthal, nieruchomy jak posąg, strzelał po pokoju niespokojnymi oczami. Netta siedziała z przymkniętymi powiekami, gotując się widocznie do próby.

Pike powrócił w ciągu mniej niż pięciu minut, ale bez Sheili, która znajdowała się już na chodniku. Koło bramy minęła zajęta taksówkę, z której wysiadł Antoni.

(C. d. n.).